O PISMIE ŚWIĘTEM I CZYTANIU IEGO PRZEZ WSZYSTKICH, *Rozprawa* X. Innocentego Seweryna KRZYSZKOWSKIEGO *Teol. D. Trynitarza. Ciąg 4ty.*

(*Obacz Tom II. str. 193.*)

§. VI. *Na iak ważnych zasadach wsparte są przeciwników zarzuty, czyli dowody ich przeciwnego zdania?*

I.

Naypierwszym do rozwiązania zarzutem, a iakby węgielnym kamieniem całey budowy nowey opinii przeciwników, iest to: że *kościół katolicki* (iak mówią) *zakazał czytania Pisma świętego świeckim, naybardziey w ięzyku pospolitym.* Zaden atoli z tych teologów, takowego zakazu kościoła katolickiego do przekonania nie okazał dotąd. Wiemy iuż co iest kościół katolicki czyli powszechny, iak go i w składzie wiary naszey wyznaiemy, toiest: *społeczność wszystkich wiernych, iednęż prawdziwą powszechną i apostolską wiarę wyznawaiących:* pod iedną kościoła głową albo też, gdzie idzie o naukę i nowe ustawy wyiaśniaiące tylko tę starą wiarę: *zebranie powszechne wielu szczególnych kościołów pasterzów, iako następców Apostołów, i nauczycielów;* a w takowém zebraniu, (concilium oecumenicum) co iest raz nazawsze ustanowiono, i do wierzenia wiernym podano, szanuiemy, poważamy, i iako ustawę kościoła święte-

go przyymuiemy: a odstępować od niey bez występku kacerstwa, i odłączenia się od kościoła powszechnego, nie możemy. Wiemy zaś i to, że sobory nawet powszechne, oprócz przytomności ducha śgo którą im obiecał Chrystus aby nie zbłądzili w nauczaniu wiary, nowego iuż obiawienia nie maią; ale tylko według prawideł raz danego obiawienia zawartego w Piśmie ś. i apostolskiém podaniu, wyszukuiąc go z Oyców śś. i biskupów nauk, stanowić mogą nowe przepisy, i rozstrzygać w wierze zachodzące sprzeczki. Gdy więc Chrystus, Apostołowie, i wszyscy iednozgodnie Oycowie śś. iakeśmy widzieli innego byli zdania, i gdy ta nauka trwała przez XVI. wieków; iakżeby mógł kościół od Boga rządzony ustanawiać prawidło, przeciwne wbrew całey fundamentalney nauce chrześciiańskiey? Czemuż nie doyrzeli ci teologowie, iak wielką czynią krzywdę kościołowi taką swą opiniią, iakoby ten teraz odstąpił wcale od pierwszey wiary i nauki, i Boga samego woli, względem czytania i pożyteczności Pisma śgo? Gdzież i kiedy, aż do czasów nowey tey po soborze trydenckim nastałey teologii w niektórych kraiach używaney tylko, była taka nauka? Czyliż okażą choćby iednego Oyca śgo, bez wykręcenia, obcięcia, lub naciągnienia, podobne zdanie? Czyli może wynaydą ustawę iakiego soboru? Bynaymniey — owszem, kościół powszechny katolicki nikomu nie zakazuie czytać Pisma śgo prawego, (authentica) iakie są hebrayskie i greckie oryginały, tudzież vulgata łacińska, chociaż to na ten lub ów ięzyk przetłumaczone zostało. Owszem, sobor trydencki, iako i inne dawne sobory (1), oycowie śś.

(1) Synod laodiceński w wieku IV. za Damazego papieża, stanowi: Can. LIX. „Niepotrzeba, aby prywatni prostacy śpiewali w kościele Psalmy; ani też aby xięgi niekanoniczne czytali, ale tylko święte xięgi nowego testamentu i starego.“ *Cabassutius sec. IV.*

i papieże, czytanie iego i rozszerzanie nayusilniey zalecaią. Spóyrzyymy na ustawy tego ostatniego soboru o Pismie świętém, a rzecz cała wyiaśniona zostanie. Oto są słowa tych ustaw:

Ustawy soboru trydenckiego.

„Nayświętszy, powszechny, ieneralny trydencki Synod... to sobie zawsze przed oczy stawiąc, ażeby zniósłszy błędy, czystość sama Ewangelii w kościele zachowana była: co obiecano dawniey przez proroków w pismach śś. Pan nasz Jezus Chrystus Syn Boga, własnemi usty naprzód ogłosił: nakoniec przez swoich Apostołów, iako źrzódło wszelkiey i zbawienney prawdy, i obyczaiów karności, wszelkiemu stworzeniu opowiadać przykazał: a widząc (synod) tę prawdę i karność zawartą bydź w xięgach pisanych i w podaniach bez pisma, które z ust samego Chrystusa od Apostołów wzięte, i od samychże Apostołów z natchnienia Ducha ś̃go, iakby przez ręce podane aż do naszych doszły: za prawowiernych oyców idąc przykładem, wszystkie xięgi, tak starego iako i nowego testamentu... i też podania... przyymuie i szanuie“ (1).

Gdy więc mówi święty sobór, że pragnie usilnie znieść błędy, a czystość sama Ewangelii aby w kościele zachowana była, którą Chrystus wszelkiemu stworzeniu, toiest wszystkim ludziom opowiadać kazał: że sam to uważa, iż ta prawda zawiera się w Pismie św.; zapewne więc chciał święty synod, aby wszyscy wierni znali to źrzódło prawdy i karności, Pismo św. i zawartą w niém Chrystusa i Apostołów naukę, aby ta im dla tego opowiadana była, a zatém i czytana przez czytać umieiących. Daley św. synod tak mówi:

„Dla wstrzymania swywolnych dowcipów, sta-

(1) Sess. IV. *Decr.* de canonicis Scripturis.

nowi: (św. synod) aby nikt na swoiey rostropności zasadzony, w rzeczach wiary i obyczaiów do budowania nauki chrześciiańskiey należących, Pismo św. do swoiego mniemania nakręcaiąc, przeciwko temu rozumieniu, iakowe utrzymywała i utrzymuie św. matka kościół... albo też przeciw iednomyślney zgodności Oyców, samegoż Pisma nie śmiał wykładać... Lecz i drukarzom w tey rzeczy chcąc zakreślić granicę, ile słusznością iest, a którzy iuż nieokreślenie, rozumieiąc sobie bydź wolném co tylko się podoba, bez pozwolenia starszych kościelnych, sameż Pisma śgo xięgi, i do nich adnotacye i wykładania czyiekolwiek bez różnicy; często ukrywaiąc, a często nawet i zmyślaiąc mieysce drukowania, a co gorzey iest ieszcze, bez imienia autora wyciskaią, i znowu gdzieindziey drukowane xięgi maią na przedaż: przykazuie i stanowi (ś. synod) aby odtąd Pismo św. naybardziey zaś toż samo dawne wydanie, Vulgata, iak naypoprawniey drukowane było; i nikomu niech się nie godzi drukować, albo starać się o drukowanie xiąg iakichkolwiek o rzeczach świętych, bez nazwiska (1) autora“ i t. d.

---

(1) W naszych iednak czasach nie chcą często zachować tey ustawy kościoła, ani pisarze duchownych dzieł, ani typografowie: a częste okazuią się pisma w materyi religii bez nazwiska autora: a to, iakby się lękaiąc nagany i wstydząc swoiego zdania, albo ie niby pokorą zakrywaiąc, które iednak całemu okazuią światu, i uwodzą słabych w wierze i prawdziwey nauce katolickiey religii: a które pisma napełnione częstokroć błędami i fałszywemi opiniiami, a nawet powstawaniem na oświecenie i nauki, okazuią: że sama religii nauka tylko tak iest nieszczęśliwa, iż iey niektórzy nauczyciele, niczego bardziey się nie lękaią, tylko oświecenia; którego atoli nie lęka się czysta i prawdziwa religiia katolicka, ale wymaga owszem, aby przyćmiona nieumieiętnością, zaniedbana gnusnością, zeszpecona błędami i nadużyciem, a zhańbiona obłudą wyznawców swoich, a swoich i innych przywalona pogardą, i podeptana zuchwałością; w tym wieku, gdzie wszystkie inne nauki tak pięknie zaświeciły, aby i ona też okazała się w całey swoiey prawdzie, iasności i wspaniałości. W roku nawet przeszłym 1822 wyszły

Przykazuie więc ś. synod, i naucza wszystkich niewyłącznie, iak rozumieć potrzeba Pismo święte w materyi wiary i obyczaiów. Nagania drukowanie iego z czyiemikolwiek adnotacyami, wykładami i t. d. ale nie zakazuie drukowania w oyczystym ięzyku i przez typografów przedrukowania: ostrzega tylko, aby było zgodne przynaymniey z wulgatą, i dobrze poprawne od omyłek wszelakich. — Słuchaymy co daley mówi.

„Potém, chcąc uskromić zuchwalstwo owo, którém do światowych iakichkolwiek rozmów używaią się i naciągaią słowa i zdania Pisma śgo, toiest: do śmieszek, baiek, żartów, pochlebstw, uwłoczenia, niegodziwych zabobonów, diabelskich zamówień, wróżb, kabał, i paszkwilów: rozkazuie i przykazuie (ś. synod) dla zniesienia tego nieuszanowania i wzgardy, aby nikt nadal, iakimkolwiek sposobem słów Pisma śgo do takich i podobnych rzeczy używać nie śmiał, i ażeby wszyscy tego rodzaiu ludzie, zuchwalcy i gwałciciele słowa bożego, podług prawa i woli karami przez biskupów poskramiani byli.“ (Sess. IV.)

Któż wątpić będzie, że tu ś. synod mówi zapewne nie o duchownych i teologach, ale o świeckich i płochych ludziach, którzy tyle i tym sposobem nadużywaią Pisma śgo? A przecię, zapobiegaiąc sobór tak wielkiemu złemu, nie mówi: aby

---

dwa tego rodzaiu dzieła: 1wsze *Taiemnice nowey wiary w Warszawie.* Bez imienia autora, chociaż za pozwoleniem starszych kościelnych: gdzie autor nieznaiomy zbiiaiąc *mesmeryzm*, nie tylko ogłasza błędne, fałszywe i szkodliwe religii katolickiey zdania swoie, iakby były takowe powszechnego kościoła; ale nadto, boleśnie potwarza towarzystwo biblijne, i wszystkie towarzystwa uczonych. 2gie znowu w tymże roku podobneż dzieło, za drugi tom pierwszemu służyć mogące: *zimnokrwisty Filozof.* Bez imienia autora, bez pozwolenia starszych, i mieysca druku.

świeckim Pismo św. do czytania dawane nie było, ale tylko przykazuie i grozi, aby go tak swywolnie i niegodziwie nie nadużywali. Próżnoby zaś to przykazywał, gdyby chciał tego, aby Pismo św. w pospolitym ięzyku wolne do czytania dla wszystkich, owszem koniecznie potrzebne nie było. Albo też gdyby się mógł choć spodziewać, że kiedyś ogólnie zakazane bydź może. Uważaymy daley ieszcze.

„Tenże nayświętszy synod, zgadzaiąc się z ustanowieniami pobożnych naywyższych biskupów, (papieżów) i chwalebnych soborów, przyymuiąc ie i do nich przydaiąc: ażeby niebieski ów xiąg święt. skarb, który Duch święty naywyższą szczodrobliwością ludziom podał, zaniedbany nie leżał; uchwalił i postanowił: że w tych kościołach, w których prebendy albo fundusze, albo inna pod iakiémkolwiek imieniem znayduie się płaca, przeznaczona dla czytelników św. Teologii; biskupi, arcybiskupi, prymasi i inni dyecezalni naczelnicy, tych.... do samego Pisma śgo tłumaczenia i wykładania.. niech zmuszą i znaglą.... kościoły zaś, których są szczupłe roczne dochody, i gdzie tak mała iest kleru i ludu liczba, że Teologii czytanie w nich wygodnie odbywać się nie może; przynaymniey niech maią mistrza... któryby kleryków i innych ubogich szkolarzów grammatyki uczył daremnie, ażeby potém do samegoż Pisma śgo nauk, przy pomocy Boga, przeyśdź mogli.... I w klasztorach mnichów.... i w konwentach zakonników Pisma śgo czytanie podobnież niech będzie... I w gimnazyach publicznych; gdzieby tak uwielbienia godne, i nad wszystkie inne naybardziey potrzebne czytanie, dotąd zaprowadzone nie było; nayświątobliwszych xiążąt, i rzeczypospolitych pobożnością i miłością, dla katolickiey wiary ochrony i wzrostu, a zdrowey nauki zachowania i rozszerzenia, zaprowadzone niech będzie: a

gdzie zaś zaprowadzone było, a zaniedbane zostało, niech będzie przywrócone." *Sess. V. c. 1.*

Takie więc dawniey zawsze, o czytaniu i nauce Pisma śgo były ustawy kościoła, soborów, i pobożnych papieżów; taka i soboru trydenckiego troskliwość: aby, mówi: skarb xiąg świętych zaniedbany nie leżał (!) A to, dla katolickiey wiary ochrony, i wzrostu, a zdrowey nauki zachowania i rozszerzenia. (!!) Przykazuie Pisma śgo naukę i czytanie, nie tylko duchownym, ale i świeckim ubogim studentom, aby ci znowu innych uczyć mogli; i aby po szkołach publicznych zaprowadzone było, usilnie nalega. Gdyby więc ten sobór chciał zakazywać czytania Pisma śgo, albo go potém zakazać przez kogokolwiek zalecić umyślił, zapewneby takowych nie czynił ustaw, chybaby sam sobie chciał bydź przeciwnym, o czém i pomyślić nie można. Owszem, oświadcza się z tém, że chce znosić wszelkie błędy, aby sama czystość ewangeliczney nauki w kościele zachowana była. Mówi: że poznaie to dobrze, iż ta czysta nauka zawiera się w Pismie św. że ią potrzeba wszystkim dadź poznać i opowiadać podług przykazu Chrystusa: poznawał zatém i to dobrze, że nic tak łatwo nie wprowadza w błędy, i nie psuie czystości katolickiey wiary, iak zaniedbanie Pisma śgo, i ukrywanie go przed wiernymi.

Gdy więc na pamięć tylko mówią niektórzy, podaiąc ten błąd bez roztrząśnienia ciągle ieden drugiemu, że sobór trydencki, czyli kościoł katolicki, zakazał czytania Pisma śgo, bo w aktach tego soboru nic nie ma podobnego; swoię chyba tylko chęć zakazu tego okazuią, i na iey udowodnienie czyli usprawiedliwienie przywodzą ieszcze *regułę IV.* położoną *na początku reiestru xiąg zakazanych,* wydanego z *rozkazu tego soboru*; gdzie reguła ta

przykazuie: aby nikomu nie godziło się czytać Pisma św. w pospolitym ięzyku, tylko za pozwoleniem biskupa albo inkwizytora; a to dla przyczyny, którą na wstępie zawiera pomieniona reguła, i iest w tych słowach: „Ponieważ doświadczenie oczywiście pokazuie, że gdyby się Pismo św. w pospolitym ięzyku nie porządnie, i bez rozróżnienia pozwalało, więceyby stąd przez zuchwałość ludzką wyniknęło szkody aniżeli pożytku, przeto ta rzecz do zdania biskupa lub inkwizytora niech należy.“ i t. d.

Reguły IV. zakazuiącey czytania Pisma ś. tłumaczenie.

Wiedzieć zaś tu potrzeba, *naprzód:* że reiestr ten xiąg zakazanych przez rozmaitych autorów wydanych, iako i reguły na początku iego umieszczone, nie są wcale dziełem soboru trydenckiego, gdyż po ukończonym iuż soborze reiestr takowy zrobiony został, co okazuie bulla *Piusa* IV. na czele reiestru położona. *Powtóre:* Sobór trydencki gdy uyrzał, że w czasie owym, (iak mówi *Sess. XVIII.*) „podeyrzanych i szkodliwych xiąg liczba zbytnie urosła... uchwalił: aby wybrani do tego rozpoznania oycowie rozważyli pilnie, coby o zakazie i xiążkach uczynić wypadało, i żeby o tém w swoim czasie synodowi donieśli.“ Gdy zaś ci tę robotę ukończyli, a dla mnogości xiąg wydanych w różnych materyach przez autorów katolickich i kacerzów, nie mógł to sobór łatwo przetrząść i osądzić, iak mówi *Sess.* XXV. „Przykazał, aby cokolwiek przez nich uczyniono zostało, nayśw. rzymskiemu biskupowi okazano było, a iego sądem i powagą, aby ta rzecz ukończona i ogłoszona została.“ Zdało się zaś niektórym użytym do tego oycom iuż po soborze trydenckim, aby i reguły pewne ułożone były, według których miały bydź uczynione zakazy pomienionych xiążek. A gdy rozważono, 1) że

wiele znayduie się i Pisma śgo xiąg w pospolitych naybardziey ięzykach wydanych, które nie są ani z hebrayskiego i greckiego oryginałów, ani nawet z wulgaty łacińskiey przetłumaczone, ale bardzo od nich różniących się biblíy nieprzeliczona prawie okazała się liczba, tak właśnie iak o swoim czasie mówi ś. *Hieronim*: „U łacinnikow tyle iest exemplarzów (różniących się) ile xiąg (Biblii), gdy każdy podług woli swoiey albo przydawał albo uymował, co mu się podobało.“ (1) 2) Że znowu wiele xiąg Pisma śgo od kacerzów umyślnie i zdradliwie pofałszowanych zostało, i poprzydawane do nich adnotacye niezgodne były z duchem katolickiey wiary. 3) Ze nakoniec taka wówczas naybardziey szerzyła się nauka, iż każdy czytaiący Pismo św. bez żadnego powszechnego kościoła tłumaczenia, i bez żadnego nauczyciela, sam prywatnym swoim duchem pozna prawdziwey wiary wszelakie prawidła, i znaydzie ie w Biblii. Zdało się więc tey kongregacyi ojców po soborze trydenckim, aby ieszcze i o czytaniu tych rozmaitych i pofałszowanych xiąg Pisma śgo, ustanowiona była pewna reguła; a to tym zamiarem, ażeby pospólstwo nie czytało fałszywego i szkodliwego stąd Biblii przełożenia na ięzyk pospolity; i znowu aby zuchwałą samowolnością każdy sam sobie nowey nie tworzył wiary. Wyraźnie to okazuią słowa teyże reguły: „nie porządnie i bez rozróżnienia“ i t. d. Toiest: nie ludzi, ale wydań xiąg Pisma śgo. A takowe to wzięcie iednego za drugie w rozróżnieniu przykazaném, czyli ludzi za xięgi w rozumieniu tey reguły; gdy się ieszcze i tak podobało tylko wielu duchownym, aby był zakaz czytania przez wszystkich Biblii, dla uniknienia może pracy w nabywaniu potrzebnych

(1) S. *Hieron.* Praef. in Josue.

nauk i tłumaczeniu bożego Pisma ludziom; było przyczyną, że urosło i górę wzięło po teologicznych niektórych szkołach o tym zakazie twierdzenie, i nie długo myśląc uparcie iedynie utrzymuią ieszcze, że Pisma śgo czytanie dla wszystkich iest zakazane.

Gdy więc te a nie inne były przyczyny owego zakazu, iasną zatém iest rzeczą, że *Reguła* ta IV. iest z rodzaiu tych praw, które nie zawsze i nie wszędzie obowiązuią, ani we wszelakiém rozumieniu obowiązywać mogą. Inaczey albowiem przez nie nie byłaby zakazana rzecz sama z siebie zła i szkodliwa, ale naylepsza i napożytecznieysza, toiest czytanie Pisma bożego w iężyku pospolitym, które i Chrystus, i Apostołowie, i Oycowie śś. i sobory, i sobór nakoniec trydencki, a zatém cały kościół katolicki, usilnie wszystkim zaleca: rzecz zaś takowa ogólném prawem zakazywana bydź nie może, tylko gdy z pewnych okoliczności zewnętrznych wynika przyczyna, dla któreyby rzecz ta nie zachowuiąc r o z r ó ż n i e n i a, więcey przynosiła szkody aniżeli pożytku. Gdzie zaś nie było, albo nie ma okoliczności tego rodzaiu, tam i rzecz takowa zakazaną bydź nie może; a ieśli kiedy dla tych okoliczności zakazana była, z ustaniem potém ich, i zakaz ustaie: albowiem prawo, aby było sprawiedliwe, powinno bydź *pożyteczne i dobru powszechnemu nieszkodliwe:* byłoby zaś szkodliwe, gdyby ogólnie zakazywało to, co iest samo z siebie dobre i pożyteczne i koniecznie potrzebne, bez względu nawet, że okoliczności te iuż ustały, z których ta rzecz miała kiedyś więcey szkodliwości niż pożytku. I nie dosyć iest tey okoliczności, gdy rzecz dobra szkodliwą iest w pewnym przypadku, aby stąd i prawo ogólne nazawsze ią zakazuiące obowiązywać mogło, bo takie okoliczności ani są wszędy ani zawsze; ale potrzeba do takiego prawa, aby ta rzecz zawsze wię-

cey szkody niż pożytku niosła, a zatém iuż sama z siebie szkodliwąby była. Czego o Pismie bożém powiedzieć nie można, i żaden ieszcze iakkolwiek złośliwy kacerz, nie zbluźnił go tyle. Nie masz znowu rzeczy dobrey, świętey i pożyteczney, któreyby niektórzy na swoię szkodę nie nadużywali: a ieżeliby to było słuszną i sprawiedliwą przyczyną do ogólnego zakazu; więc wszystkie naylepsze i naypożytecznieysze rzeczy zakazaćby wypadało: co atoli byłoby niegodziwém, i dobru powszechnemu szkodliwém, więc ani prawem sprawiedliwém.

Z takowych to więc czasowych praw liczby iest owa *Reguła* IV. która niewszędzie i niezawsze obowiązywała, i obowiązuie, ani obowiązywać może: bo czytanie Pisma śgo w ięzyku pospolitym iest naypożytecznieysze, a tylko dla okoliczności zewnętrznych i ówczasowych, dla których ta *Reguła* ustanowiona, szkodliwe bydź mogło. Co się okazuie ze słów teyże reguły; *naprzód:* że szkoda nastąpićby mogła, gdyby pozwolono do czytania Bibliie w *ięzyku pospolitym*, *nieporządnie i bez rozróżnienia;* toiest nie rozróżniaiąc czyli są z dobrych exemplarzów, czy od katolików, czyli od innych iakichkolwiek różniących się wyznań na ięzyk oyczysty przeniesione; iakowych wówczas wielka była liczba, i trudne rozróżnienie. Dla tego dodaie daley taż reguła: *ażeby ci* (biskupi) *Bibliie od katolickich autorów przetłumaczone, w ięzyku pospolitym pozwolić mogli* i t. d. Ta więc była naypierwsza okoliczność do ustanowienia tey reguły powoduiąca. *Powtóre:* że szkoda wynikać mogła z czytania Pisma śgo, nie dla tego, aby ono samo przez się nie było dobrém i pożytecznem, ale *przez zuchwałość ludzką*, toiest, że wówczas wielu kacerzów nauczało, aby każdy niesłuchaiąc kościoła, według swego widzimi się wykładał Pismo św. wzglę-

dem wiary i prawideł obyczaiów, i nową stąd sobie utwarzał religiią. Dla tych przeto dwoiakich zewnętrznych okoliczności, z czytania Pisma śgo *bez rozróżnienia* iego, i *przez zuchwałość*, *więcey szkody aniżeli pożytku* wynikać mogło, iak *doświadczenie* okazywało, a zatém słusznie ustanowiona została ta *Reguła* IV. do zachowania w tym czasie, i w tych mieyscach, gdzie pomienione znaydowały się okoliczności: ieżeli zaś gdzie lub kiedy one nie były, albo ustały, nie chcieli zapewne, ani sprawiedliwie mogli tą regułą obowiązywać iey ustanowiciele. I dla tey przyczyny, taż *Reguła* IV. z samego nawet początku iey nastania, w wielu kraiach katolickich przyięta nie była, iakoto w Niemczech, we Francyi, Szwaycaryi i t. d. ani przyięta iest dotąd: owszem Pismo św. w ięzykach pospolitych drukowali, i czytali zawsze katolicy, choć iakiekolwiek partye z niewyrozumienia bydź mogły, i czytaią wszyscy bez wyłączenia osób; a papieże ogłaszaiący nawet tę regułę, przynaymniey milczeniem zezwalali na to: bo nie było okoliczności w tych kraiach, dla którychby tey reguły prawo obowiązywać mogło.

Gdy więc *Reguła* pomieniona nie iest prawem powszechnego kościoła: gdy myśl nie była papieżów niektórych ogłaszaiących tę regułę, aby ta wszędzie i zawsze obowiązywała, ale tylko w pomienionych okolicznościach: gdy dziś ani się drukuią, ani rozdaią Bibliie fałszowane, albo przez obcych wyznań ludzi tłumaczone na ięzyk polski, ale są tłumaczeniem przyiętém z wulgaty łacińskiey (1): gdy

---

(1) Lubo wydanie nowego Testamentu w ięzyku polskim drukowane w Moskwie r. 1819 bardzo iest mylne, i w wielu słów wyrazach niezgodne z tłumaczeniem X. Wuyka, a niektóre nawet przez niedozor popuszczane znaczne części wierszów, iak np. w Ewangielii ś. Mateusza R. IV. w. 6. — Ale przeto

żadnego wykładania i adnotacyi dołączonych nie maią (1): gdy Bibliie katolickie od wszelkich innych nayłatwiey teraz rozróżnione bydź mogą z samego tytułu każdego wydania, i xiąg Pisma śgo co dawniey naytrudniey przychodziło, dla ukrycia autorów wersyi: gdy nie masz nikogo zpomiędzy katolików, ktoby w rozumieniu Pisma śgo nie chciał

---

iednak tymczasem używane bydź może, bo te omyłki nie czynią odmiany w tém, co należy do wiary i obyczaiów.

(1) Chociaż w edycyi polskiey wydaney przez X. Wuyka w r. 1599 w Krakowie, a później w r. 1740 przedrukowaney we Wrocławiu, i znowu w Warszawie, znayduią się adnotacye; ale te, mimo inne wady tamtego wieku, są często polemiczne, czyli zbiiaiące innych wyznań zdania, w takowey zaś polemiczney Teologii więcey z obustron obelgami i niegrzecznością, aniżeli dowodami przekonywano; co ani z moralnością chrześciiańską, ani ze stanem dzisieyszey sprostowaney teologii zgodzić się nie może. W tey zaś edycyi godna iest uwagi *approbacya* położona na iey początku: z którey iaśnie poznać można, że natenczas nie twierdzono ieszcze, aby niewolne było czytanie Biblii polskiey przez wszystkich, ale owszem ią zalecano i czytano, a fałszywych tylko zabraniano. Jest zaś w tych słowach:

APPROBACYA Bibliey roku 1599 w Krakowie wydaney. STANISŁAW KARNKOWSKI Z ŁASKI BOŻEY ARCYBISKUP GNIEZNIENSKI L. N. Primas koronny, i pierwsze Xiążę. Czytelnikowi łaski Bożey.

„Ponieważ teraz między ludzie wychodzi Bibliia, alko księgi Pisma śgo. Starego i Nowego Testamentu, przekładu doktora X. Jakóba Wuyka Teologa Societatis Jesu, w ięzykach żydowskim, greckim y łacińskim biegłego, kościołowi Bożemu dobrze zasłużonego: który nie tylko Postille dwie więtszą i mnieyszą polskim ięzykiem, ale y wiele xiąg inszych na obronę wiary powszechney przeciw heretykom pożytecznie wydał: ten przekład po śmierci iego, od ludzi uczonych dobrze przeyrzany, y z dokładaniem textu hebrayskiego y greckiego, według przyiętey od kościoła ediciiey łacińskiey, którą zowiemy vulgatam et veterem, nie dawno z rozkazania Pasterza naywyższego Klemensa VIII. wydaney, z pilnością poprawiony nad insze przekładania approbuiemy y zalecamy. A pilnie upominamy, et authoritate nostra primatiali sub Censuris Ecclesiasticis et anathemate zakazuiemy: aby wierni Boży przekładów Bibliy polskich, w Brześciu Litewskim, y w Nieświżu od nowowierników wydanych: y nowych testamentów, od Seklucyana, Czechowica, Budnego, i od innych heretyków przełożonych, iako kacerskich i przewrotnych, wierze świętey powszechney, y pobożności szkodliwych, z pilnością się strzegli. A to raczey przełożenie, iako katolickie, pewnieysze y od stolice

słuchać powszechnego kościoła i iednomyślney zgodności Oyców śś. w czémby ich obiaśnili i nauczyli pasterze i nauczyciele, iak chyba tylko kto z owych, co nie znaią prawdziwych zasad religii katolickiey, i nic zgoła wierzyć nie chcą: a ci, tém bardziey do takowego obłąkania zbliżonymi będą, ieśli im Pismo św. z rąk kto wydzierać zechce; w czasie, gdy innych wszystkich wyznań ludziom powszechnie i nawet darmo rozdaią. „Nie iest *bowiem* bezpieczne spanie, gdy się sąsiad rozchodził“ (1). W teraźnieyszych więc naybardziey okolicznościach, Pisma śgo czytanie wszystkim wolne, zabraniane bydź niepowinno i nie może: a zakaz takowy iuż się szkodliwym staie, gdy z niego wypaśdź mogące wielkie niebezpieczeństwo grozi, gdy się oddala lud od tego dobra, do którego nabycia z czytania Pisma śgo, tak gorąco i usilnie zachęcaią i nalegaią Oycowie śś. a szerzy się złe rozmaite coraz bardziey, które, że z tego zaniedbania pochodzi, pewną iest rzeczą. Słowem: że ta reguła obowiązywała, i była prawem obowiązuiącém w swoim czasie dla rzeczonych okoliczności; za których ustaniem, teraz ani iest prawem, ani obowiązywać może.

Podobne temu często i inne widzimy prawa.

Apostolskiey pozwolone, umysłem dobrym, z pokorą y boiaźnią Bożą czytali: aby ztąd y sami w prawey wierze, y miłości Bożey rośli, i bliźnym swym ku zbudowaniu byli.“ — *Z edycyi wrocławskiey.*

Przygotowanie nawet, do pożytecznego czytania Pisma ś. które położone iest zaraz po approbacie w teyże Biblii, (niewiadomo przez kogo) maiące stronic 9 *in 8vo maiori*, okazuie potrzebę konieczną i pożyteczność czytania Biblii po polsku przez wszystkich ludzi, i że tym celem przełożył ią X. Wuiek, aby wszyscy ten iego przekład czytali, a pofałszowanych tylko się strzegli, z których więcey wynikało szkody aniżeli pożytku. W czasie więc X. Wuyka, nic ieszcze nie przeszkadzała do czytania prawego Pisma śgo, iak teraz przeszkadza źle zrozumiana owa *Reguła* IV. która wydana iest po soborze trydenckim roku 1564, a zaś Bibliia polska X. Wuyka roku 1599.

(1) S. Bernardus *epist.* 241.

Jak np. sprawiedliwy czyni się od rządu zakaz, aby zboże i produkta do miasta wprowadzane i kupowane nie były z tych mieysc gdzie panuie zaraźliwa choroba, albo które stały się zepsutemi, a gdyby tylko wolno było ie nabywać do użytku za pozwoleniem tych, którzy publiczną władzą są ustanowieni, do rozróżnienia złych od dobrych: inaczey rzecz choć dobra i pożyteczna, szkodliwą stać się może, gdyby *nieporządnie i bez rozróżnienia* pozwalana była, i doświadczenie iaśnie uczy, że *więcęyby stąd szkody, niż pożytku* urosło. Ale prawa takowe tak się stanowić nie mogą, aby zawsze i wszędzie obowiązywały, albowiem gdy są sprawiedliwe w pewnych okolicznościach, za ich ustaniem bydź i one takiemi nie mogą: wtedy bowiem te produkta są iuż bez boiaźni pożytecznemi, a przeto prawo takowe nie tylko byłoby iuż niepożyteczne, ale i ogółowi szkodliwe, a stąd i żadney prawa mocy niemaiące. A dla lepszego naszey rzeczy obiaśnienia, pozwólmy np. na to, że w czasie owym, w którym ustanowiona była ta *Reguła* IV. nie tylko Bibliie, ale i xiążki katechizmowe w ięzyku pospolitym od kacerzów, lub nieumieiętnych katolików pofałszowane zostały, tak, że z ich czytania więccyby szkody niż pożytku urość mogło: a więc natenczas ta *Reguła* iednymżeby sposobem i Bibliie i katechizmy w ięzyku pospolitym zakazywała. Któżby zaś chciał i mógł wątpić, że tey *Reguły* prawo obowiązywać przestało, gdy iuż katechizmy fałszowane w ręku katolików się nie znayduią? Inaczey szkodliweby bardzo było takowe prawo, któreby dla pewnych tymczasowych tylko okoliczności, ogólnie nazawsze zabraniało nauki religii, iaką wierni z katechizmu w ięzyku pospolitym odnieść mogą, i starać się o nię powinni koniecznie. Toż samo więc rozumieć teraz potrzeba

o zakazie teyże *Reguły* względem czytania wolnego przez wszystkich Pisma śgo w ięzyku pospolitym.

Naprożno ktokolwiek lęka się szkody z czytania Pisma śgo; (iak się to okaże niżey) wiele zaś dobrego wiernym odiąć się z niém razem może, a wiele nawet złego sprowadzić kościołowi zaprzeczanie iego. Dosyć rozważyć złe iedno, które ieśli w tém rozumieniu iak chcą ci przeciwni teologowie, zachować zechcemy pomienioną regułę i iey zakaz, grozi kościołowi katolickiemu, od innych odłącznych wyznań, co wyraził *Weroniusz*, gdy (1) mówi: „Nauczyciele, *obcych wyznań* nie inną ozdobną pokrywką, wiele tysięcy z pospólstwa na swoię przeciągnęli stronę we Francyi, i utrzymuią ich dotąd; tylko mówiąc im i wrażaiąc, tak w naukach iako i w xięgach duchownych, z dziwném rozkładaniem (exaggeratio), że Bibliia św. iest xięgą zakazaną u katolików, sobór trydencki i reiestr iakowyś oczyszczaiący, zakazali iey czytanie. Tak postępować, iest to (wołaią) ukrywać synom testament i wolą ich oyca, odeymować światło, któreby kierowało nasze czynności, xięgę żywota nam odeymować; słowem, znak to iest pewny, że Bibliia iest przeciwna papistom, a rzymski kościół i iego doktorowie wiedzą o tém dobrze, gdy iey czytania zabraniaią.“ O! to samo złe, zaprawdę, ieśli z zachowania *Reguły IV reiestru* następuie, a gdy za ustaniem przyczyn i prawa nawet ustąpią same, tém bardziey, że ta reguła obowiązywać nie może podług owego mylnego rozumienia, dosyć iuż iasną iest rzeczą. (*Dalszy ciąg potém.*)

---

(1) Praef. III. *ad nov. Testam.*

S. Wincentego Lirinenskiego *pod imieniem* Pielgrzyma Pamiętnik (*Commonitorium*).

Przekład z łacińskiego przez X. J. S. Krzyszkowskiego S. T. D. Trynitarza.

(*Obacz Tom II. str. 292.*)

Rozdział XXI. Usilnie bowiem czuwać nam potrzeba, abyśmy Chrystusa nie tylko iednego, ale nawet zawsze iednego wyznawali: bo nieznośném bluźnierstwem iest, gdy chociaż raz iuż pozwolisz, że on iest ieden, zechcesz atoli utrzymywać, że kiedyś przecię nie ieden ale dwóch było: toiest, że ieden podczas chrztu, dwóch zaś podczas narodzenia (1). Którego niezmiernego świętokradztwa (*bluźnierstwa*) nie inaczey uniknąć potrafimy, tylko gdy złączonego człowieka z Bogiem i to iednością osoby, nie od wniebowstąpienia, albo zmartwychwstania, albo chrztu; ale ieszcze w matce, ieszcze w żywocie, ieszcze nakoniec w samém panieńskiém poczęciu wyznawać będziemy: dla któreyto iedności osoby, nawzaiem i bez rozróżnienia, i to co iest właściwém Bogu, mówimy o człowieku (2), i co iest własnością ciała, przypisuiemy Bogu. Stąd to bowiem pochodzi, iż w boskiém obiawieniu napisano iest: że i *syn człowieka zstąpił z nieba, i Pan maiestatu* (*Bóg*) *ukrzyżowany iest na zie-*

---

(1) Niektórzy kacerze lubo wyznawali Chrystusa Bogiem, ale rozumieli, że Bóg wstąpił w niego dopiero w czasie chrztu iego w Jordanie, albo poźniey, a zaś od poczęcia swego iakoby był tylko szczerym człowiekiem; stąd i N. P. Maryi tytułu Bogarodzicy zaprzeczali.

(2) Dla teyto iedności osoby w Chrystusie a dwóch natur boskiey i ludzkiey, używamy w mówieniu wyrazów (communicatio idiomatum) któremi przypisuiemy własności iedney naturze, chociaż te drugiey tylko są właściwe, i znowu nawzaiem: a w tém rozumieniu dobrze mówimy, że: Bóg się urodził, żył z ludźmi, cierpiał, umarł i t. d. toiest, iako człowiek Chrystus Jezus iest synem przedwiecznym Boga, niestworzonym, iako Bóg, i t. p.

mi. (*Joan. III.* 1. *Cor. II.*) Stąd i to, że dla ciała pańskiego stania się, dla ciała pańskiego utworzenia, i samoż Słowo Boga staiące się, sama mądrość (3) Boga pełna, zowie się mądrością utworzoną, iako i teraz mówimy: że *ręce* iego i *nogi* iego przebite były (Psal. XXI). Dla tey, mówię, iedności osoby i to znowu podobneyże taiemnicy ma znaczenie, iż gdy ciało Słowa z nienaruszoney urodziło się matki, że sam Bóg Słowo iest narodzony z panny, prawdziwie po katolicku wierzymy, a naybezbożniey tylko zaprzeczyć kto może. Co gdy tak iest, uchoway więc Boże! aby ktokolwiek świętey *Maryi*, boskiey łaski przywileiów i osobliwey chwały uwłóczyć usiłował: potrzeba ią albowiem, dla szczególnego nieiakiego udarowania od Pana i Boga naszego, a iey Syna, nayprawdziwiey i naypobożniey wyznawać *Bogarodzicą.* Ale nie w tém rozumieniu *Bogarodzicą*, iak niegodziwe, pewne kacerstwo mniema, które twierdzi, że ią matką Boga, samém tém nazwiskiem tylko zwać potrzeba, że iakoby urodziła człowieka, który potém stał się Bogiem; tak iako mówimy: matka kapłana, albo matka biskupa, nie dla tego aby urodziła kapłana albo biskupa, ale że urodziła człowieka, który kapłanem lub biskupem potém został. Nie tak, mówię, święta *Marya* iest *Bogarodzicą:* ale owszem dla tego, że iak powiedziano wyżey, ieszcze w iey poświęconym żywocie nayświętsza owa dokonana iest taiemnica; że dla szczególney pewney i iednostayney iedności osoby, iako Słowo w ciele ciałem, tak człowiek w Bogu Bogiem iest.

---

(3) Słowo przedwieczne czyli Syn boży, druga osoba Tróycy ś. nazywa się w Pismie ś. i *mądrością wieczną*, która dla przyięcia w czasie ludzkiey natury do iedności boskiey osoby, i *mądrością utworzoną* zowie się niekiedy: toiest Chrystus iako Bóg wieczny i razem w czasie człowiek prawdziwy.

Rozdział XXII. Ale teraz iuż to wszystko, cośmy wyżey mówili o pomienionych kacerstwach, albo co o katolickiey wierze w krótkości się powiedziało, dla odświeżenia pamięci, krócey ieszcze i zwięźley powtórzmy; a to dla tego, aby to przez powtórzenie i lepiey zrozumiane było, i zatrzymane mocniey utkwione w pamięci. Potępienie (anathema) więc *Fotinowi*, nieprzyymuiącemu pełności Tróycy, i Chrystusa samotnym człowiekiem tylko ogłaszaiącemu. Potępienie *Apollinarisowi*, twierdzącemu w Chrystusie zepsucie przemienionego bóstwa, i odbieraiącemu własność doskonałego człowieczeństwa. Potępienie *Nestoryuszowi*, zaprzeczaiącemu z Panny urodzonego Boga, wyznaiącemu dwóch Chrystusów, a odrzucaiąc równość Tróycy, czworakość do nas wprowadzaiącemu. Błogosławiony zaś katolicki kościół, który iednego Boga w pełności Tróycy, i znowu równość Tróycy w iedném czci bóstwie; że ani szczególney istoty osob miesza własność, ani też różnicą Tróycy nie dzieli iedności bóstwa. Błogosławiony, mówię, kościół, który w Chrystusie dwie prawdziwe i doskonałe istoty, ale iednę Chrystusa wierzy bydź osobę; że ani różnica natur podziela iedność osoby, ani znowu osoby iedność nie miesza istot różnicę. Błogosławiony, mówię, kościół, który aby wyznał iednego zawsze Chrystusa i teraz i dawniey, wyznaie ziednoczonego bydź człowieka z Bogiem, nie po porodzeniu, ale ieszcze w samym żywocie matki. Błogosławiony, mówię, kościół, który wyznaie, że Bóg stał się człowiekiem nie przez przemienienie natury, ale przez iedność osoby; osoby zaś nieudawaney ani przemiiaiącey, ale rzeczywistey i trwałey. Błogosławiony, mówię, kościół, który tę iedność osoby taką mieć moc ogłasza, że z iey przyczyny, dziwną i niewypowiedzianą taie-

mnicą, i rzeczy boskie człowiekowi, i ludzkie przypisuie Bogu. Dla tey albowiem (*iedności osoby*), że i człowiek według Boga z nieba zstąpił, nie zaprzecza; i wierzy, że Bóg według człowieka, na ziemi stał się, cierpiał, i był ukrzyżowany. Dla tey nakoniec iedności, wyznaie i człowieka bydź synem Boga, i Boga bydź synem panny. Swięte więc i szanowne, błogosławione i nayświętsze, a wcale wysokiemu owemu Aniołów chwaleniu równaiące się wyznanie, które iednego Pana Boga troistą wielbi świątością. Dla tego bowiem naybardziey iedność Chrystusa ogłasza, aby taiemnica Trójcy nie zdawała się bydź pomnożoną. — To w zboczeniu powiedziano niech będzie, co innym czasem, ieśli się Bogu podoba, obszerniey opisano i wyłożono zostanie. Teraz wróćmy się do naszey rzeczy, o którey mówić postanowiliśmy.

Rozdział XXIII. Mówiliśmy zaś wyżey, że w kościele bożym błąd mistrza iest pokusą ludu, a tym większą pokusą, im bardziey iest uczony ten, który błądzi. Co naprzód Pisma świętego powagą, a potém kościelnemi dowodziliśmy przykładami, toiest wspomnieniem tych, którzy gdy przez czas nieiaki byli uważani za zostaiących w zdrowey wierze, przy końcu atoli, albo w cudzą wpadli sektę, albo sami własne utworzyli kacerstwo. Wielka ta zaprawdę rzecz, a do wiadomości iest pożyteczna, i do rozważania potrzebna, którą ieszcze i ieszcze przykładów wielkością obiaśnić, i wrazić powinniśmy, aby to znali wszyscy dobrzy katolicy, że gdy z kościołem i nauczycielów przyymuią, niepowinni iednak z kościoła nauczycielami opuszczać wiary. A tu ia tak rozumiem, że gdy wielu w tym rodzaiu kuszenia przywieśdźbyśmy mogli, nie masz prawie atoli żadnego, któryby z *Origenesa* pokusą mógł bydź porównany; w którym znaydowały się

takowe piękności, takie osobliwości, takie dziwy, że każdy łatwo sądził z początku samego, iż wszystkim zdaniom iego wierzyć koniecznie potrzeba. Albowiem, ieżeli życie powagi dodaie, był wielkiey rostropności, wielkiey wstydliwości, cierpliwości i łagodności. Jeżeli ród, albo uczoność, któż nad niego szlachetnieyszy, który naprzód urodził się w domu oświeconym męczeństwem (4), potém zaś za Chrystusa nie tylko z oyca, ale ze wszelkiego maiątku ogołocony, tyle postąpił pomiędzy ubóstwa uciskami, że za imie wyznania pańskiego, bardzo często, iak mówią, był dręczony? I nie to tylko w nim się znalazło, co wszystko potém pokusą było; ale wielka ieszcze moc dowcipu, tak głębokiego, tak bystrego, tak wytwornego, że wiele i daleko wszystkich prawie przewyższał: taka nauki i całey uczoności wielkość, że mało pozostawało z boskiey, a zaś nie podobno z ludzkiey filozofii, czegoby nie znał gruntownie: którego umieiętnością, gdy mu greckie ustąpiły, hebrayskie nauki wydoskonalone zostały. Cóż wspomnę o wymowie, którego była tak przyiemna, tak mleczna, tak słodka mowa; że mnie się zdaie, iż nie słowa, ale miód bardziey płynął z ust iego? Co było do wmówienia trudném, do czegoby on siłą przekonania nie znaglił? Co było trudném do wypełnienia, czegoby on nayłatwieyszém nie uczynił? Ale może on argumentów tylko związkiem utkał twierdzenia swoie? Owszem żadnego wcale mistrza nie było, któryby więcey używał prawa bożego przykładów. Ale może nie wiele napisał? Żaden ze śmiertelnych nie pisał więcey, że ia rozumiem, iż nie tylko przeczytać, ale ani wynaleźć nie można pism iego

---

(4) S. Leonidas męczennik za wiarę Chrystusa, był oycem Origenesa.

wszystkich: któremu aby na wszelkich dostateczności ściach do umieiętności nie brakło, i wiek nawet życia doszedł pełności miary. Ale może w uczniach nie był szczęśliwy? Któż kiedy był szczęśliwszym? Bo nieprzeliczeni z łona iego nauczyciele, niezliczeni kapłani, wyznawcy i męczennicy wyszli. A zaś iakie wszystkich nad iego nauką podziwienie, iaka chwała, iaka była wdzięczność, któż to opowiedzieć potrafi? Kto z pobożnieyszych, z ostatnich świata części nie biegł do niego? Kto z chrześciian nie szanował go prawie, iak Proroka, a z filozofów iako mistrza? Ile zaś nie tylko stanom prywatnym, ale nawet dworowi imperatorskiemu był szanowny, opisuią historye, które podaią, że od matki *Alexandra* Imperatora był przywołany, bez wątpienia, że dla niebieskiey iego nauki, którey ona chęcią i miłością pałała? Lecz i listy iego świadczą o tém, które pisał do *Filipa* Imperatora pierwszego z rzymskich xiążąt chrześciianina, (5) powagą mistrzostwa chrześciiańskiego. O którego niepodobney prawie do wiary umieiętności, ieżeli kto od nas opowiadaiących chrześciiańskiego nie przyymuie świadectwa, przynaymniey świadczących to filozofów pogańskie niech przyymie wyznanie. Mówi bowiem bezbożny ów *Porfiryusz*, że poruszony sławą iego, chłopcem ieszcze do *Alexandryi* przybył i tam go iuż starca oglądał, ale zupełnie takowego i tak wielkiego, iakoby on całey mądrości twierdzę założył. Dzień mi nie wystarczy prędzey, aniżelibym to, co w tym mężu naywybornieyszém było, choć w naymnieyszey mógł okazać części: a co iednak wszystko nie tylko do chwały religii, ale należało nawet do wielkości pokusy. Któżby się bowiem dał oderwać od męża, takiego dowcipu, takiey nauki i takiey zdolności, a nie poszedł bardziey za owém zda-

(5) Obacz Euzebiusza, Oroziusza Lib. VII. c. 13.

niem, że wolałby z *Origenesem* błądzić, aniżeli z innemi prawdę rozumieć? Ale cóż daley? Na tém się skończyło, że tak wielkiey osoby, takiego Doktora, takiego Proroka, nie iakowa ludzka, ale iak koniec nauczył, wielu odprowadziła od całości wiary nadto niebezpieczna pokusa. Bo ten, i tak wielki *Origenes*, gdy łaski bożey swywolnie nadużywa, gdy rozumowi swoiemu nadto pozwala i sobie wiele ufa; gdy lekce waży starożytną chrześciiańskiey religii prostość, gdy mu się zdało, iż więcey nad wszystkich rozumiał, gdy kościelnemi podaniami i dawnych naukami pogardzaiąc, niektóre Pisma św. rozdziały nowym sposobem tłumaczy; stał się godnym, że i o nim to powiedziano kościołowi bożemu: *Jeśli powstanie w pośrzód ciebie Prorok.* I daley: *Nie będziesz słuchał*, mówi, *słów Proroka tego.* I znowu: *Bo kusi was*, mówi, *Pan*, *Bóg wasz, czyli go kochacie*, *albo nie* (Deut. 13.). Prawdziwie, nie tylko pokusa, ale nawet i wielka pokusa; oddany sobie i od siebie zależący kościół, dla dziwności dowcipu, umieiętności, wymowy i przyiemności w towarzystwie, niczego się nielękaiący, odciągać nagle od dawney religii, a zlekka i powoli przeprowadzać do nowey bezbożności. Ale powie kto, że zfałszowane zostały *Origenesa* xięgi? Nie sprzeczam się o to, i owszem wolałbym aby tak było. Bo to niektórzy i podali i napisali, nie katolicy tylko, ale nawet i kacerze: ale toż samo iest, na co teraz zwrócić powinniśmy uwagę, że chociażby nie on sam, xięgi iednak pod iego imieniem wydane są wielką pokusą; które napełnione wielą bluźnierstw, nie iako cudze, ale iak iego własne, i czytane są i szacowane: że ieżeli nie było *Origenesa* zdanie, z którego błąd powziąć można, do wprowadzenia atoli w błąd, *Origenesa* powaga służyć się zdaie.

Rozdział XXIV. Ale toż samo i o *Tertullianie* rozumieć potrzeba. Bo iako tamtego Grecy, tak tego znówu Łacinnicy za naypierwszego wszystkich wodza, łatwo uznaią. Bo któż nad tego męża uczeńszy? Kto w boskich i ludzkich naukach bardziey wyćwiczony? On albowiem całą filozofią i wszelkie filozofów sekty, tych sekt utworzycielów i obrońców, i wszystkie ich prawidła, całą historyi i nauk rozmaitość, dziwną nieiaką obiął umysłu sposobnością. Dowcipem zaś wielkim i silnym czyliż nie wzniósł się wysoko, gdy nic nie przedsięwziął do zwalczenia, czegoby bystrością swą nie dobył, albo nie rozbił ważnością? Któż zaś ieszcze wymowy iego chwałę wysłowić potrafi? Która takiém iakowémsiś zniewoleniem dowodów iego iest napełniona, że do zezwolenia sobie, ieśli kogo nie przekonywa, przynaglać się zdaie: w którey ile prawie słów tyle zdań, ile mniemań tyle zwycięstw. Wiedzą o tém *Marcionowie*, *Apellesy*, *Praxeasze*, *Hermogenesy*, *Żydzi*, *poganie*, *Gnostycy*, i inni, których on bluźnierstwa wielką liczbą i wielkiemi xiąg swoich obiętościami, iakby piorunami iakowemi wywraca. A iednak ten nawet, po tém wszystkiém, ten mówię, *Tertullian*, katolickich ustaw, toiest powszechney i starey wiary mało się trzymaiąc, a wymownieyszy bardziey aniżeli szczęśliwy, odmieniwszy potém zdanie, uczynił to nakoniec, co o nim pisze na pewném mieyscu błogosławiony wyznawca *Hilary*: *Następnym*, mówi, *błędem uiął powagi dowodnym pismom.* (Hilar. in Math. c. 5.) Był więc i on w kościele pokusą wielką. Ale o nim nie chcę mówić długo. To tylko wspomnę, że on przeciwko przykazowi *Moyżesza*, powstaiące w kościele nowe *Montana* szaleństwa, i niezdrowe owe niezdrowych niewiast nowey wiary sny, twierdząc bydź prawdziwemi

proroctwami, zasłużył, że i o nim to w Pismie św: iest powiedziano: *Jeśli powstanie w pośrzód ciebie Prorok.* I daley: *Nie będziesz słuchał słów Proroka tego.* A to czemu? *Bo kusi was*, mówi, *Pan Bóg wasz, czyli go kochacie, albo nie.* Z tych więc tak wielu, tak wielkich, i mnóstwa innych tego rodzaiu kościelnych przykładów, dostatecznie poznać i według xięgi praw *Moyżesza*, iaśniey nad światło widzieć powinniśmy: że ieżeli kiedy mistrz który kościoła od wiaryby zbłądził, Boga opatrzność cierpi aby się to działo dla naszey pokusy, *czyli kochamy Boga całém sercem i z całey duszy naszey, albo nie.*

Rozdział XXV. Co gdy tak iest: ten iest prawdziwym i prawym katolikiem, kto prawdę Boga, kto kościół, kto Chrystusa ciało miłuie: kto nad boską religiią, kto nad katolicką wiarę nic nie przenosi ani człowieka iakiegokolwiek powagę, ani miłość, ani dowcip, ani wymowę, ani filozofiią: ale to wszystko lekce ważąc, a trwaiąc w wierze umocniony i stały, gdy cokolwiek pozna, że to utrzymywał powszechny w starożytności kościół katolicki, to samo i sobie wierzyć i trzymać postanawia; cokolwiek zaś poźniey od kogokolwiek iednego, mimo wszystkich, albo przeciw wszystkim świętym, nowego i niesłychanego wprowadzono bydź poznaie, o tém tak rozumie, że to nie do religii, ale bardziey do pokusy należy: a do tego powodowany szczególnie świętego *Pawła* słowami, toiest albowiem o czém pisze w pierwszym liście do *Koryntiian: Potrzeba*, mówi, *aby i kacerstwa były, ażeby doświadczeni iawnemi się stali między wami.* (1. Cor. 11.) Jakoby mówił: dla tego utworzyciele kacerstw nie są zaraz wytępiani od Boga, ażeby doświadczeni iawnemi się stali: toiest, aby się okazało, ile każdy iest wiernym, trzyma-

iącym się, i stałym miłośnikiem katolickiey wiary. I zaprawdę, gdy iakakolwiek wzburzy się nowość, widać zaraz i ciężkość ziarna, i lekkość plewy; wtenczas bez wielkiey siły odlatuie z gumna, co wewnątrz gumna żadnym się nie utrzymywało ciężarem. I znowu iedni natychmiast precz odlatuią, drudzy zaś aż wytrzęsieni dopiero, i lękaią się ginąć, i wstydzą się powrócić, zranieni, półżywi, półmartwi; ponieważ oni taką ilość połknęli trucizny, która ani zabiia, ani strawiona bydź może; ani umrzeć nie zmusza, ani żyć nie dozwala. O co za stan nieszczęśliwy! Jakiemi oni niespokoyności pożarami, iakiemi burzami nie są miotani? Raz bowiem, gdzie wiatr popędzi za powstaniem błędu, są porywani, drugi raz wchodząc nazad w samych siebie, iako przeciwne nawałności wały, są odbiiani; a znowu płochém uprzedzeniem, i to co się im niepewném zdaie, potwierdzaią, i lękaią się nawet tego, co iest pewném przez boiaźń nierozumną; nie są pewni, którędy iśdź maią, którędy się zwrócić, czego maią żądać, czego unikać, czego się trzymać a co porzucić. Które atoli wahaiącego się i źle umocowanego serca utrapienie, boskiey nad niemi litości byłoby lekarstwem, ieśliby rozum mieli. Dla tego bowiem oddaleni od naybezpieczznieyszego portu katolickiey wiary, rozmaitemi myśli nawalnemi szturmami są miotani, uderzani i prawie zabiiani, ażeby myśli dumney wzniesione w górę spuścili żagle, które rozpięli dla złych wiatrów nowości; a sami zaś, aby do naybezpieczznieyszego schronienia łaskawey i dobrey matki powrócili, i iego się trzymali: a gorzkie owe i mętne błędów wody spiesznie z siebie wyrzucili, ażeby mogli iuż nadal pić płynność żywey i skaczącey wody. Niech się dobrze oduczą, czego się nauczyli niedobrze, a z całey kościoła wiary, co ro-

zumem poięto bydź może, niech poymuią, a co nie może, niech wierzą (5).

Rozdział XXVI. Co gdy tak iest: gdy ieszcze i znowu ieszcze toż samo rozbieram w myśli i rozważam, wydziwić się dosyć nie mogę takowemu niektórych ludzi szaleństwu, takiey zaślepionego umysłu bezbożności, takowemu nakoniec w błędzie upodobaniu; że nie iest im dosyć na podaném raz i przyiętém w starożytności wierzenia prawidle, ale codzień coś wynayduią nowego i nowego, a zawsze usiłuią religii coś przydadź, odmienić albo uiąć. Jak

---

(5) W religii wiele iest rzeczy łatwych do poięcia rozumowi ludzkiemu, są zaś iednak i takie, które nie prostakom tylko, ale nawet naybystrzeyszym dowcipom są niepoięte. A tu rozum ludzki niech pamięta na słabość swoię, o czém ostrzega i *Wincenty*, a przed nim ostrzegali zawsze inni oycowie. S. *Ambroży* L. 1. c. 5. de fide ad Gratianum mówi: *Odrzuć stąd argumenta gdzie wiary potrzeba... rybakom wierzymy a nie zaś dialektykom.* I św. *Augustyn* super Joan. *Co iest*, mówi, *wiara, oto tylko, abyś wierzył czego nie widzisz? Skąd, i iakim sposobem poznaie się Tróyca, słusznie się zapytuiesz. Dla tego wierzymy dobrze, że prędko nie poznaiemy. Albowiem gdyby ią prędko poznać można, nie byłoby potrzeby wierzyć, bo iuż widzianaby była.* — I takowe to zdrowe iest użycie sił ludzkiego rozumu, którém czynimy to, że człowiek Bogu obiawiaiącemu powinne oddaie posłuszeństwo, i zaradza rostropnie niedołężności swoiey: inaczey nikt czynić nie może, tylko dowcipem pysznym, płochym i buntowniczym. Pewną albowiem iest rzeczą, że boskie taiemnice są nad poięcie rozumu człowieka, dla tego śmiertelnym ludziom z uszanowaniem ie przyymować należy, a nie zaś pod nasz sąd podbiiać dumnie. Bo i cóż bardziey nad to niedorzecznego wymyślić można, aby nie chcieć nic wierzyć, tylko co ty sam zrozumieć i poiąć potrafisz? Właśnie iakby Bóg nieskończony takim był tylko, iakowym ograniczonemu rozumowi wydawać się może: i że tego wymaga tylko, albo to chciał obiawić, czegobyś znał iaśnie przyczynę, skutki i porządek. — Nie uniknie nędzny prostak posądzenia o szaleństwo, ieśli rzeczy fałszywe zechce twierdzić za prawdziwe, albo prawdziwym wierzyć nie zechce co u Filozofów i bystrych dowcipów iest naypewnieyszém; i gdy tego tylko dowodu używać będzie, że on sam tych rzeczy poiąć nie zdoła: większém zaś iest daleko szaleństwem, ieśli kto z ludzi, to co od Boga źródła samego prawdy iest obiawiono, nie chce uznać za pewne i prawdziwe, z tey przyczyny, że to bystrość przechodzi rozumu iego.

Klüpfel przywodząc myśl *Muratoryusza.*

gdyby to nie było ustawą niebieską, że co raz obiawiono zostało, bardzo iest dostateczne; ale iakby było ziemskiém ustanowieniem, które inaczey bydź udoskonalone nie może tylko ustawiczném poprawianiem, czyli bardziey iescze i naganianiem; gdy atoli bozkie wołaią wyroki: *Nie przenoś granic, które zakreślili oycowie twoi.* (Prov. 12.) I znowu: *Nad sądzącego, nie będziesz sądził.* (Eccl. 8.) I daley: *Łamiącego płot, ukąsi go wąż.* (Eccl. 30.) I ten ieszcze przykaz Apostoła, którym wszystkie kacerstw zbrodnicze nowości, iakoby mieczem nieiakim duchownym często tłuc, i zawsze tłuc potrzeba: *O Tymoteuszu! strzeż składu, wystrzegaiąc się bezbożnych nowości słów, i sprzeciwiania się fałszywego nazwiska umieiętności, którą niektórzy obiecuiąc, od wiary odpadli* (1. Tim. 6). Ztémwszystkiém iednak, znayduią się niektórzy, ztak zastarzałą twardością czoła, z takiém bezwstydu kowadłem, z takim uporu dyamentem; którzy tak wielkiey ilości wyroków bozkich nie chcą się poddadź, pod takiemi ciężarami nie uginaią się, takiemi młotami nie daią się rozbić, takiemi nakoniec piorunami strzaskać się nie daią! *wystrzegay się*, mówi, *bezbożnych nowości słów.* Nie powiedział *starożytności*, nie powiedział *dawności.* Owszem, co stąd wypada przeciwnie okazuie. Bo ieśli wystrzegać się potrzeba nowości, utrzymać należy starożytność: ieśli bezbożna iest nowość, poświęcona więc iest dawność. *I sprzeciwiania się*, mówi, *fałszywego nazwiska umieiętności.* Prawdziwie, fałszywe nazwisko w naukach kacerzów: bo niewiadomość, umieiętności, mgła, pogody, i ciemności światła ubarwiaią się nazwiskiem. *Którą niektórzy*, mówi, *obiecuiąc od wiary odpadli.* Cóżto obiecuiąc odpadli, ieśli tylko nie nową nie wiem iaką i nieznaiomą naukę? Usłyszysz bowiem niektórych z nich

mówiących: przybliżcie się, o głupi i nędzni, którzy pospolicie nazywacie się katolikami, a uczcie się wiary prawdziwey, którey oprócz nas nikt nie rozumie, która przez wiele dawnych wieków ukryta była, teraz zaś obiawiona i okazana iest; ale uczcie się ukradkiem i sekretnie, roskosz bowiem wam przyniesie. I znowu, gdy się sami nauczycie, uczcie innych skrycie, aby świat nie słyszał, aby się kościół nie dowiedział. Bo niewielu ludziom dozwolono obiąć sekret tak wielkiey taiemnicy. Czyliż takie słowa, nie są słowami owey nierządnicy, która w przypowieściach *Salomona* woła do siebie przechodzących drogą, którzy odprawiaią podróż swoię? *Kto iest*, mówi z *was naygłupszy*, *niech się zwróci do mnie* (Prov. 6). Ubogich zaś w rozum tak ona upomina, mówiąc: *skryte chleby bierzcie, i wodę słodką ukradkiem piycie.* Ale cóż nakoniec? *A ona* mówi, *nie wie*, *iak u niey giną ziomkowie.* Którzyż to są temi ziomkami? Niech wyłoży Apostoł: *którzy od wiary*, mówi *odpadli.*

Rozdział XXVII. Ale potrzeba cały tenże rozdział Apostoła pilniey roztrząsnąć. *O Tymoteuszu!* mówi, *strzeż składu, wystrzegaiąc się bezbożnych nowości słów.* — O! — wykrzyknienie takowe pochodzi z przewidzenia i miłości razem. Przewidywał bowiem maiące nastąpić błędy, i bolał nad niemi. Któż zaś dziś iest tym *Tymoteuszem*, ieśli nie kościół powszechny ogólnie, albo w szczególności całe ciało przełożonych, którzy całkowitą czci bozkiey umieiętność i sami mieć powinni, i wlewać ią innym? Co to iest *strzeż składu?* Strzeż go mówi, od złodzieiów, od nieprzyiaciół; ażeby gdy ludzie zasną, nie zasiali kąkolu zamiast owego dobrego pszenicznego nasienia, które zasiał syn człowieczy na roli swoiey. *Składu* mówi, *strzeż.* Co zaś iest *składem?* Jest to, co ci powierzono zostało, a nie

to co od ciebie iest wynaleziono: co wziąłeś, a nie to co wymyśliłeś: rzecz nie z dowcipu, ale z nauki; nie ze zwyczaiu prywatnego, ale z podania publicznego; rzecz do ciebie przyniesioną, a nie od ciebie powiedzianą; którey nie utworzycielem ale stróżem bydź powinieneś; nie ustanowicielem ale naśladowcą, nie na czele prowadzącym, ale w ślad idącym. *Składu*, mówi, *strzeż:* katolickiey wiary talent, nienaruszony i cały zachoway. Co ci iest powierzono, to przy tobie niech pozostaie, to od ciebie podawaném niech będzie. Złoto wziąłeś, złoto oddaway; nie chcę ia, abyś co innego za co innego podkładał: nie chcę, abyś za złoto, albo ołów bezwstydnie, albo zdradliwie mosiężne sztuki podsuwał: nie chcę pozoru złota, ale szczerości iego w naturze. O *Tymoteuszu!* o kapłanie! o kaznodzieio! o doktorze! ieżeli ciebie boży dar uczynił sposobnym, przez dowcip, przez ćwiczenie, przez naukę, bądź duchownego budynku *Bezeleelem* (6) wykopuy drogie kamienie bozkiey wiary, układay wiernie, przystraiay mądrze, doday im blasku piękności i przyiemności. Niech będzie iaśniey zrozumiane przez wykładanie twoie, co wprzód ciemne wierzono. Niech winszuie sobie potomność, że zrozumiała to przez ciebie, co wprzód starożytność niezrozumiane szanowała. Ale iednak, tego samego ucz, czego się nauczyłeś, ażeby gdy *nowo* mówić będziesz, abyś nic przecię nie mówił *nowego.*

Rozdział XXVIII. Ale powie kto może: czyliż iuż w kościele Chrystusa żadnego co do religii nie będzie można mieć postępku? I owszem, niech

(6) *Bezeleel*, był architektem wyznaczonym i nauczonym od samego Boga do budowania Przybytku, złotych naczyń, i cokolwiek ze srebra, miedzi, marmuru i drogich kamieni Pan uczynić rozkazywał, i był przeto wskazany Moyżeszowi od Boga, aby iego używał do tey przykazaney roboty. Exodi XXXI. 2. etc.

będzie choćby i naywiększy. Bo któż iest tak zazdrosny ludziom, tak nienawistny Bogu, ktoby to śmiał zakazywać? Ale iednak tak, ażeby to prawdziwie było postępkiem w wierze, a nie zaś odmienieniem. Wszakże bowiem do postępku należy, aby każda rzecz sama w sobie rozszerzona była; a zaś do odmiany, ażeby się co przewróciło z iednego na drugie. Potrzeba więc, ażeby rosły, a wiele i usilnie postępowały, tak szczególnych iako i wszystkich, tak iednego człowieka iako i całego kościoła, lat i wieków stopniami: rozum, umieiętność, mądrość, ale iedynie tylko w swoim rodzaiu, toiest w teyże samey wierze, w tém rozumieniu, i w témże zdaniu.

Rozdział XXIX (7). Niech religiia dusz, ciał naśladuie sposób, które chociaż za postępkiem w lata, członki swoie rozwiiaią i rozszerzaią, zawsze iednak takiemi iak były trwaią też same. Wielka iest różnica między kwiatem młodości a doyrzałością starości, ale iednak ciż sami staią się starcami, którzy byli młodzianami: że chociaż iednego i tegoż samego człowieka stan i postać się odmienia; iedna atoli i taż sama natura, iedna i taż sama pozostaie osoba. Małe są członki niemowląt, większe iuż młodzieńców, ale też same przecię. Ile mieli członków będąc dziećmi, tyleż maią gdy stali się mężami: a ieżeli co iest, co się rozwiia w dalszey

(7) Wszystko, o czém w tym rozdziale rozprawia *Wincenty*, tak iest iasno i otwarto, że obiaśnienia, ani not i uwag nie potrzebuie. Ztémwszystkiém, abyśmy całkowicie nie byli próżniakami, dobrze iest dodadź cokolwiek, co z tém ma nieiakię powinnowactwo. Rozumie wielu nowém bydź to, co nowém nie iest. Nieuczonym naybardziey wiele rzeczy wydaią się bydź nowemi, o których oni wprzód nie wiedzieli. Smiechu czynią się godnemi, gdy czego nie rozumieią, usiłuią to oczernić plamą nowości, i podciągnąć do podeyrzenia o kacerstwo. Biada ludziom uczonym! Biada naukom umieiętności! Jeżeli potępiać potrzeba to, co się nie podoba nieuczonych smakowi. Jakie w takowey materyi powinności są krytyka, opisał *Muratoryusz* de moder. ingen. L. II. c. 5. *Klüpfel.*

porze wieku, to iakby w nasieniu zawarte wprzód było; tak, iż nic nowego potém nie tworzy się w starcach, coby ieszcze wprzód nie ukrywało się w dzieciach. A stąd nie ma wątpienia, że takowe postępowania prawidło iest proste i prawdziwe, i ten naypięknieyszy rośnienia porządek, ieżeli też same zawsze w doyrzalszych części i kształty, liczba lat rozwiia, które w malutkich stwórcy utworzyła mądrość. A gdyby się zaś postać ludzka w inną nakoniec nie swego rodzaiu zamieniła formę, albo gdyby przybyło lub ubyło cokolwiek w członków liczbie, nastąpiłoby to koniecznie, że albo całe ciało zginąćby musiało, albo zostało dziwotworem, albo przynaymniey osłabłoby pewnie. Tak więc przyzwoicie iest, aby i chrześciiańskiey religii wiara, tych postępków trzymała się prawideł, toiest aby się umacniała z laty, rozszerzała z czasem, podnosiła z wiekiem, ale iednak aby niezepsuta i nienaruszona trwała nazawsze: a we wszelkich części swoich miarach, we wszystkich w szczególności iakoby w członkach i zmysłach własnych, aby zawsze pełna i doskonała była, któraby żadney przeto nie przypuszczała odmiany, żadney własności utraty, żadney nie ponosiła w ustawach różności.

Rozdz. XXX. Naprzykład (8) zasiewali przodkowie nasi w starożytnych czasach na kościelney roli pszeniczney wiary nasiona, bardzo więc iest niegodziwie i nieprzyzwoicie, abyśmy ich potomkowie, zamiast prawdziwości czystego zboża po-

---

(8) Dawni pism swoich nie dzielili na rozdziały ale ciągiem pisali: co się okazuie w dziełach śś. Oyców i innych dawnych pisarzów, a periody prawie same nazywali rozdziałami (capitula). Potém zaś dla łatwieyszego wynalezienia w nich mieysc stosownych do potrzeby, podzielenia na rozdziały poczynione przez innych zostały. Co rozumieć potrzeba i o tym starożytnym Pamiętniku św. Wincentego. Stąd przeto tak nadzwyczayne i rażące tych rozdziałów początki są częste, iako i w tym rozdziale. Pismo więc to całe za ieden ciąg uważać należy.

podłożony kąkolu błąd zbierali. Ale bardziey tak wypada i przyzwoicie iest, abyśmy nieróżniąc się i pierwsi i ostatni, ze wzrostu pszenicznego zasiania, i pszeniczney także wiary zbierali owoce: że gdy co z owych nasion parostków zawikłało się z przeciągiem czasu, aby teraz rozwiązane i posadzone było, nic atoli nie odmieniaiąc z własności rośliny: a chociaż dodana będzie postawa, kształt i osada; taż sama iednak każdego rodzaiu aby pozostała natura. Precz zaś to od nas, aby różane owe katolickiego rozumienia ogródki, obróciły się w chwast i ciernie. Precz, mówię: aby w tym duchownym raiu, z cynamonu i balsamu latorośli, lulek nagle i blekot wyrosły. Cokolwiek więc na uprawie tey roli kościoła bożego, wiarą ojców zasiano, przyzwoitą iest rzeczą, aby toż samo było przesadzane i zachowane przez gospodarstwo synów: toż samo aby kwitło i doyrzewało, toż samo aby się polepszało i pożytkowało. Godzi się bowiem, aby dawne owe niebieskiey filozofii ustawy, wyprawiły się z czasem, wygładziły i polerowały: ale się nie godzi aby były zamienione, nie godzi się aby były obcinane i urywane. Niech wezmą wreszcie iasność, światłość, ozdobę; ale zatrzymać pełność, całkowitość i właściwość konieczną iest potrzebą. Bo gdy raz tylko ta bezbożney zdrady wolność dopuszczoną będzie: wzdrygam się mówić, iakie za tém wykorzenienia i zniszczenia religii niebezpieczeństwo następuie.

(*Dalszy ciąg potém.*)

B Ó G

ODA przez J. Z.

Czémżeś iest Ty! coś stworzył śmiałego człowieka,
Który nie pomniąc iak twa wielkość iest daleka
Od iego nikczemności, wśrzód błędu, marzenia,
Szuka Ciebie, przeszedłszy granice stworzenia.
Chce poznać między Tobą a nim wieczny przedział;
By się lepiey o swoiey istocie dowiedział.
Z mnogim więc nieszykownych wyobrażeń tłumem,
Błahą myślą i marnym sili się rozumem.
Raz sprzeczne s sobą wiąże żywioły i braci,
Nowe kształty i nowe tworząc im postaci:
Drugi raz ie rozróżnia, oddziela, rozprzęga:
To początku, to końca, naprzemian ich sięga;
A mnóstwem natłoczony myśli bez porządku,
Błąka się, gubi, rzeczy nieznayduiąc wątku.
To znowu innych stworzeń istoty dochodzi,
Łączy ie s samym sobą, przyrównywa, godzi;
Jednaiąc ich działania ze swoiemi czyny,
Poznaie, że od iedney zawisły przyczyny.
Lecz gdy skrytych iey sprężyn chce dobieżeć źrzódła,
Zmysły go odstąpiły, błaha myśl zawiodła.
Wszelakoż, nie ustaiąc w tak trudnym zawodzie,
Wzrok chciwy po niebieskim prowadzi obwodzie.
Tam znowu sił probuie, dochodzi i bada,
Niszczy dawne domysły i nowe układa.
To niezmierney przestrzeni chce naznaczyć końce,
To nową siłą wiąże xiężyce i słońce.
I iuż ma znać natury dzielney taiemnice,
Już pewne iey działania naznacza granice;
Wtém, kiedy w głuchą przestrzeń niezmierzoną laty,
Wyślesz z Twego warstatu goreiące światy,
I ognie ich rozwodząc za ostatnie krańce,
Zgubną wieszczbą przerazisz tey kuli mieszkańce;

Ustaie w swych zamysłach, miesza i trwoży
I z niczém s tak odległey powraca podróży.
Tak właśnie żeglarz w słabey puszczaiąc się łodzi,
Nie raz bezkarnie słone przebywa powodzi,
I co chciwy zdobyczy w morskim uniósł biegu,
Pełen zysków nadziei rozbił się na brzegu.
Ale Ty! co nieszczęścia nasze pragniesz słodzić,
Umiałeś iego nicość czém innèm nagrodzić,
Nie dałeś mu Swey władzy, ale wśrzód stworzenia
Tak go wzniosłeś, że stał się królem przyrodzenia.
Słuchay więc! rządco światów dzwięków moiey pieśni,
A dzwięków takich właśnie, iak ptaszkowie leśni,
Gdy ie budzi iutrzenka blade wznosząc czoło;
Pieią na iey witanie *hozannę* wesołą,
Ale gwar ten mieszkańców skrzydlatych złączony,
Nigdzie się fałszywemi nie odbiia tony.
Wszędzie Twą widzę postać, czyli to zrzenice,
Czy myśl na przyrodzenia zmierzę taiemnice.
Tak, kiedy wieńcząc niebios sklepienia pogodne,
Gwiazd rannych rozpościerasz światło pierworodne:
Lub pomrok ociągnąwszy po świetnym lazurze,
Sny pożywne znużoney wysyłasz naturze:
Albo gdy ciepłe tchnienia w piękny czas wiosnowy,
Na ziemię spuszczasz ziętą mroźnemi okowy,
I wywodząc s pierwiastków skrzepłego nasiona;
Rozliczne traw i kwiatów krzewistych plemiona.
Wdzięczysz łąki i lasy i pola i góry;
Widzę Ciebie wszechwładco rozległey natury.
Ty to! pełniąc ustawy porządek odwieczny,
Nad poziom nizkiey ziemi wznosisz świat słoneczny.
A ztąd ciepłych promieni sieiąc blask obficie,
Lub nowe tworom daiesz, lub przywracasz życie.
Ale czyż człowiek zrzódła dobroci Twey zliczy?
Ty iemu rząd na ziemi dałeś namiesniczy.
Ty iemu, chcąc zbogacić licznieyszemi dary,
Wszystko do posłuszeństwa znagliłeś i wiary.

Ale w dumę go wzniosła tak wielka potęga,
Nie przestał na tém, czego tyka się i sięga.
Chcąc początku wszech rzeczy dośledzić przyczyny,
Skryte całey natury porusza sprężyny;
Władcą się iey rozumie. Wtém nagle strwożony,
Wzrok błędliwy na wszystkie oprowadza strony;
I postrzega wybladły, zmartwiały na poły,
Jak wiatrami zmieszane kłócą się żywioły.
Mgły czarne osiadaią na sklepienia czyste;
Ognie gdzie niegdzie tylko błyskaią siarczyste.
I słońce niechcąc widzieć nieszczęścia człowieka,
Zasmucone, wybladłe za chmury ucieka.
Nie mogę poiąć iaką dzielnością i mocą,
Dzień i wszystko tłém czarném staie się i nocą.
Ręka skryta piorunne powtórzywszy błyski,
Gęste na drżącą ziemię rzuciła pociski.
Jęczy cała natura, a grzmotów odgłosy
Roznoszą s powtarzaniem strwożone niebiosy:
I zda się bez żadnego oporu i wstrętu,
Swiat znowu do dawnego powróci zamętu.
Wtém razem grom ustaie, ucichaią grzmoty.
Przerażone, na siłach krzepią się istoty.
W nową świetność i w nowe przyodziane szaty,
Drogi biegu dziennego dopełniaią światy.
A mędrek co stworzenie równém Stwórcy sądził,
Upadł na twarz s pokorą i poznał że błądził.

CHRYSTUS

ODA

X. J. N. Kundzicza.

Oddawna stwórcy niepomny
Czcił bogów, co sam utworzył,
Człowiek, przed którym ogromny
Swiat się cały upokorzył,
Ciemności ziemię pokryły,
Zbrodnie się wszystkie ziawiły,
Cnota została wygnana,
Czciciele prawi wzgardzeni
W zakątkach ziemskiey przestrzeni
Bogu zginali kolana.

Wtém władca niebios zstępuie,
Pierzchaią zgubne ciemności, . . .
A mieysce światłość zaymuie
Nieoddzielna od Istności.
Bałwany stare skruszone,
Bóg prawdy bierze obronę,
Więźnie Gehenny wybladli
Czuiąc przewagę potężną,
Z swoią siłą niedołężną,
W głębie piekielne zapadli.

Tak, kiedy ciężarne chmury
Okryią kirem świat cały;
Giną piękności natury,
Morze uzbraia się wały,
Wszystkie żyiące stworzenia
Czekaią swego zniszczenia . . .

Wtém błogie promienie słońca
Gdy zstąpią z bozkiego łona;
Wraca wesołość zlękniona,
A smutek w niepamięć strąca.

O! zbyt błodzy śmiertelnicy!
Czyście warci tego względu,
By Pan odwieczney stolicy
Odwracał z bezdroża błędu,
Naprawiał ród upodlony,
Zniszczył bezbożne pokłony,
A na dowód swego bóztwa,
Przez samo woli skinienie
Zmieniał rzeczy przyrodzenie,
Wśrzód wielkiego cudów mnóztwa?

„Wyydź z grobu" dosyć mu było
Powiedzieć do martwych zwłoków;
A wnet się życie wróciło
Z górnych przyzwane obłoków.
Lecz niebiescy rokoszanie,
Strąceni w piekła otchłanie,
Pamiętni haniebney kary;
Bezbożnych zrzenice mroczą,
Zbrodnią się z niemi iednoczą,
Pragną niewinney ofiary.

Stóy rodzie zapamiętały!
Opoźniy zbrodnią szkaradną,
Te, które wymierzasz strzały,
Na ciebie samego spadną.
Lub raczey w złości zawzięty
Dokonay zamysł przeklęty,

Ukrzyżuy samego Boga!..:
Już się kupią czarne chmury,
Padaią pioruny z góry,
Przebiega świat cały trwoga.

Na ostatnie Zbawcy tchnienie
Słońce oświecać przestaie,
Ziemię porywa trzęsienie,
Walą się lasy i gaie,
Swiątynia w posadzie iękła,
Zasłona w pół się rozpękła,
Huczą wiatry, grzmią obłoki,
Z grobów umarli powstaią,
Pokłon Wybawcy oddaią
Stanowiącemu wyroki.

Teraz poznaycie z następstwa,
Jakąście zbrodnią spełnili.
Miotaycie wściekłe przeklęstwa
Na tego, coście przybili,
Dopełniaycie grzechu miary,
Przysparzaycie więcey kary,
Kupuycie świadki fałszywe...
Bóg iednak w trzy dni po skonie
Wzniósł się na odwiecznym tronie,
Gotować szczęście prawdziwe.

Wiadomość historyczna o znaiomszych Bankach ze szczegółowym ich opisem. Ciąg 4ty.

12. *Banki Rossyyskie Imperatorskie.*

(*Ciąg 2gi ob. wyżey str. 45.*)

B. *Kassy wytrącaiące, oraz bank handlowy i iego komtory* (1).

Kiedy rzecz była o banku assygnacyynym, wtedy należało także mówić i o kassach wytrącaiących, iako przywiązanych do tego banku i stanowiących właściwie iego odnogę. Lecz skorośmy banki handlowe Imperatorskie oddzielili od innych, wypadło więc i kassy wytrącaiące przenieść z części pierwszey do drugiey: te albowiem miały zawsze na celu iedynie kredyt handlowy i ustąpiły tylko mieysca obszernieyszemu zakładowi postępuiącemu w podobnymże zamiarze.

a) Kassy wytrącaiące. Prawdziwy początek tego zakładu sięga ieszcze aż do roku 1768, kiedy Imperatorowa Katarzyna II. dozwoliła bankowi assygnacyynemu zaiąć się wytrącaniem wexlów. Kapitał początkowy, przeznaczony na ten przedmiot, był nader szczupły, wynosił bowiem tylko milion rubli; następnie doszedł on do trzech milionów rubli, kiedy w roku 1797 Imperator Paweł umyślił obszernieyszą przynieść pomoc handlowi, i dla tego expedycyą wytrącania wexlów przy banku assygnacyynym zamienił na *kassy wytrącaiące* (учетныя канторы) przywiązane do tegoż banku, i naznaczył im czynności troiakiego rodzaiu.

---

(1) Юридическій Словарь. Журналъ Законодательства. Отчетъ Государственныхъ кредитныхъ Установленій за 1817. 1818. 1819. 1820 и 1821 годъ.

1. Wytrącanie wexlów kupców i fabrykantów cesarstwa rossyyskiego z terminem nie dłuższym nad 9 miesięcy.

2. Zaliczanie na zastaw wszelkich towarów produkcyi rossyyskiey.

3. Zaliczanie na zastaw złota i srebra, tak kraiowym iako i cudzoziemcom.

Przy wytrącaniu wexlów, dozwolono było kassie zatrzymywać $\frac{1}{2}$ od $\frac{0}{0}$ na miesiąc, oprócz tego za każde 6 miesięcy, liczono na koszta zakładu rubla od tysiąca. Nadto, przysięźnym litkupnikom (meklerom, courtier) poświadczaiącym o dobroci wexlu, płaciło się na raz ieden $\frac{1}{4}$ od $\frac{0}{0}$. Artykuł 15 ustawy o kassach wytrącaiących, pod dniem 18 grudnia 1797 naysurowiey exekwować nakazuie summy wyrażone w wexlu, na maiątkach tych, którzyby naydaley w dni 10. po upłynionym terminie nie wnieśli ich do kassy.

Termin oraz stosunek summ zaliczanych na zastaw do wewnętrzney wartości towarów, przepisany był stosownie do ich większey lub mnieyszey trwałości. Procent od summ pożyczanych na zastaw pobierał się także $\frac{1}{2}$ od $\frac{0}{0}$ na miesiąc z dodatkiem $\frac{1}{5}$ od $\frac{0}{0}$ na miesiąc za straż towarów.

Dla większey pewności kassy pożyczaiącey na zastaw towarów, ustanowiona została przy banku assygnacyynym *kassa zabezpieczenia*, czyli assekuracyyna (страховая кантора). W tey kassie należało wprzód koniecznie towar zabezpieczyć na taki czas, na iaki summa na zastaw miała bydź wziętą.

Towary niewykupione w terminie, przedawały się przez publiczną licytacyą.

Na złoto i srebro kassa zaliczała całkowitą ich wartość z odtrąceniem tylko należnego procentu;

zastaw zaś niewykupiony w terminie, należał tém samém do kassy.

Dnia 2 marca 1806, podobne kassy utworzone zostały w Moskwie, w Archangelsku, w Odessie, w Taganrogu i w Teodozyi; i przy tey okazyi nowe dla kass wytrącaiących przepisano prawidła.

Kassy te miały sobie powierzone kapitały odpowiedne handlowi mieyscowemu i zostawały zawsze pod głównym rządem Imperatorskiego assygnacyynego banku. Głównemi zaś ich czynnościami było, wytrącanie wexlów kupców i fabrykantów kraiowych, oraz zaliczania summ na zastaw towarów produkcyi rossyyskiey.

Rapporta tygodniowe, miesięczne i roczne, posyłały kassy do banku assygnacyynego i powracały mu przy końcu roku wszelkie xięgi w zamian za nowe. Kassa petersburska podawała przytém bankowi assygnacyynemu wiadomości o dziennych czynnościach swoich, a dalsze kassy przesyłały ie co tydzień z wyszczególnieniem atoli dniowém tychże czynności. Między sobą zaś kassy uwiadamiały się niezwłocznie nawzaiem o zaliczanych lub otrzymywanych summach.

Wexle zwyczayney formy wytrącały się po 6 od $\frac{0}{0}$, lecz to wtedy tylko, kiedy były z terminem nie dalszym nad 9 mięsięcy, a nie bliższym nad miesiąc. Kassy mogły odmówić wytrącenia wexlów wydanych lub służących osobom niewielkiey pewności, lub żądać poręczyciela godnego wiary, któryby odpowiadał w razie uchybienia wypłaty. Wolno było przed terminem nawet wykupić wexel, i w takim razie kassy powracały procent wytrącony z góry, za czas pozostaiący iescze do wyyścia terminu. Od artykułu 33 do 41, powtórzone i rozszerzone zostały prawidła tyczące się wexlów nie-

wykupionych naydaley w przeciągu dni dziesięciu od daty wyyścia terminu wexlu. Litkupnicy poświadczaiący o tożsamości osoby i podpisu, pobierali $\frac{1}{4}$ od $\frac{0}{0}$ od okaziciela wexlu.

Tyle co do wytrącania wexlów: nie rozszerzamy się zaś nad niém więcey, dla tego, że mówiąc o banku handlowym, wrócimy iescze do tey materyi, która poźniey ukazem tyczącym się tego banku, nabrała cechy większey doskonałości; i przystąpimy do pożyczek na zastaw, służących i dziś za zasadę bankowi handlowemu do czynności tego rodzaiu.

Towary przyymowane na zastaw, podzielone zostały na cztéry gatunki: 1. niepodległe ani zepsuciu ani nagłey zmianie ceny; 2. niepodległe zepsuciu, lecz ulegaiące zmianie ceny; 3. podległe zepsuciu ale nie zmianie ceny; i 4. podległe i zepsuciu i zmianie ceny.

Do pierwszych należą: miedź i żelazo wszelkiego gatunku, towary żelazne, stal rossyyska, czugun i czugunne sprzęty, wosk biały i żółty, wszelki rybi kley, kości wielkich źwierząt, rogi ielenie, liny i powrozy smolne, oraz wszelka smoła gęsta i rzadka; i te dozwolono przyymować w zastaw na miesięcy dziewięć zaliczaiąc na nie po 80 kopieiek za każdy rubel wartości.

Do drugich należą: puch, pierze, płótno, płótno żaglowe, płócienka, serwety, obrusy, szczecina, włos koński gotowany, skóry wszelkiego rodzaiu, safiian, łóy topiony i mydło żółte i białe. Z tych łóy i mydło dozwolono przyymować podług uważenia od trzech do dziewięciu miesięcy, licząc po 60 kopieiek za rubla, inne zaś towary na 9 miesięcy po 75 kopieiek za rubla.

Do trzecich należą: rozmaitego rodzaiu kraiowe futra, ogony końskie i krowie niegotowane, ka-

wiar czyli ikra rybia, sadło świeże. Te ostatnie towary przyymuią się od 3 do 9 miesięcy podług uważenia, po 60 kopieiek za rubla, futra zaś i włosy na 9 miesięcy po 70 kopieiek za rubla.

Do czwartych należą: zaiące szare i białe, pieńka, len, pakuła lniana, przędza pieńkowa, powrozy niesmolne, miód surowy, potaż, oley konopny i lniany, warwol, pszenica, żyto, siemie lniane i konopne, kmin, anyż i chmiel; z tych ostatnie zacząwszy od potażu, przyymuią się od 3 do 9 miesięcy podług uważenia, po 60 kopieiek za rubla, inne zaś wszelkie na miesięcy 9 po 70 kopieiek za rubla.

Takowe towary w zastaw przyymowane były, skoro się znaydowały na birżach lub w sklepach i magazynach publicznych, w mieyscach żądaney pożyczki. Kassa tylko petersburska zaliczała pieniądze i na te towary, które się znaydowały w porcie Kronstackim. Termin pożyczki nie mógł bydź nigdy dłuższy nad miesięcy dziewięć ani krótszy nad miesiąc.

Ukazem tym zniesiona została konieczność zabezpieczania towaru w kassie do tego przeznaczoney, i żądaiący pieniędzy za zastaw, obowiązany był tylko otrzymać świadectwo od brakarza i dwóch litkupników o ilości i gatunku towaru, po czém kassa zsyłała na mieysce składu iednego z członków swoich i litkupnika, dla obeyrzenia towaru, oraz dla przypieczętowania do niego biletu z napisem imienia właściciela, ilości towaru, w iakiey summie i na iak długo został zastawiony. Podobnyż bilet wydawał się właścicielowi, a po zaliczeniu mu summy z odtrąceniem $\frac{1}{2}$ od $\frac{0}{0}$ na miesiąc, brano od niego oblig, którym obowiązywał się powrócić w terminie summę pożyczoną.

Towary złożone w porcie Kronsztackim, opie-

czętowywała mieyscowa tamożnia, na wezwanie kassy petersburskiey i donosiła iey niezwłocznie o wypełnieniu tey formy, bez którey pieniądze zaliczone bydź nie mogły.

Towary tak zastawione, mógł właściciel okazywać kupcom i targuiącym, a kassy winne były przezierać ie co tydzień; towary psuiące się musiały bydź w przeciągu dni trzech zastąpione innemi towarami odpowiednemi długowi: czego gdyby właściciel nie dopełnił i zepsuciu towaru nie zabiegł, wtedy nakładał się areszt na iego maiątek: to samo rozumieć się ma i o towarach iakimkolwiek przypadkiem zatraconych a niezastąpionych w przeciągu dni trzech innemi odpowiedney wartości.

Summę pożyczoną wolno było wnieść przed terminem w części lub całości, i w takim razie kassy zwracały nazad wytrącony procent za miesiące pozostałe. Po całkowitém zapłaceniu długu, kassy oddawały właścicielowi oblig z napisem i zdeymowały bilet przypieczętowany do towaru: po każdey zaś częściowey nadpłacie uwalniały odpowiedną ilość towaru, i tę okoliczność poświadczały na obligu i na bilecie.

Jeśli zastaw nie użył całego dozwolonego terminu, wówczas pożyczka przedłużona bydź mogła aż do przepisanego zakresu, byleby kassa na trzy dni pierwey uwiadomiona o tém była. Wtedy wnosiły się należne procenta za czas żądanego przedłużenia kredytu, dawny oblig przeniesiony bydź musiał, a przedłużenie poświadczano na biletach.

Towar zastawiony mógł bydź przedany przez właściciela, albo po zapłaceniu do kassy zaciągnioney pożyczki, albo przelewaiąc na imie kupca posiadany bilet. W tym ostatnim razie kupuiący winien był iawić się w komtorze z otrzymanym prze-

lewem dla poświadczenia na obligu, że się obowiązuie do wniesienia w terminie należney summy.

Właściciel zastawu oddalaiący się z miasta, winien był uwiadomić komtor komu powierzył klucze od składu i nadzor nad towarami. Na przypadek śmierci właściciela, sukcessorowie obowiązani byli do spełnienia wszystkich wyżey przepisanych warunków pod karą aresztu na maiątek nieboszczyka.

Ktoby nie wniósł do kass należności, naydaley w przeciągu dni dziesięciu po upłynieniu terminu, taki stosownie do punktu 35 części drugiey ustawy o bankrutach, podlegał karze 3 od $\frac{0}{0}$ od całey zawinioney summy: towar zaś zastawiany przedawał się przez publiczną licytacyą, w przeciągu miesiąca ieśli podległy zepsuciu i zmianie ceny, inne zaś naydaley w przeciągu dwóch miesięcy. Z summy tą drogą otrzymaney, kassy wytrącały należność swoię z procentami za czas doznaney przewłoki, pieniądze penne odsyłały do izby powszechney opieki, a pozostałość oddawały właścicielowi lub iego następcom.

Towary psuć się zaczynaiące, a nie zastąpione innemi przez ich właścicieli, przedawane także były przez publiczną licytacyą przed wyyściem nawet terminu pożyczki, lecz w takim razie żadne strafy się nie liczyły, owszem powracano właścicielowi wytrącony z góry procent za pozostałe iescze miesiące. Jeśliby zaś summa otrzymana z licytacyi, nie wynosiła całkowitey należności z procentami i penami, taki niedobor uzyskiwał się z dalszego maiątku właściciela. Towar zastawiany nie podpadał żadnemu innemu aresztowi, czyli to za należność skarbową czy prywatną, aż póki kassy zaspokoione nie były. Zaciągaiący pożyczkę winien był na wstępie zapłacić litkupnikom $\frac{1}{2}$ od $\frac{0}{0}$ na raz;

za przedłużenie zaś kredytu, nic więcey płacić im nie był obowiązany.

b) Bank handlowy. (Коммерческій банкъ.)

Na tych prawidłach kassy wytrącaiące, odbywały czynności swoie aż do tego czasu, w którym umyślono rozszerzyć pomoc handlowi za pośrzednictwem rozległeyszych czynności bankowych, toiest aż do czasu utworzenia wzorowego zakładu pod nazwiskiem *banku handlowego*.

Zakład ten ustanowiony został dnia 7go maia 1817 roku, iedynie ku pomocy stanu kupieckiego. Na kapitał iego początkowy przeznaczono summy posiadane przez kassy wytrącaiące, a wynoszące około 17 milionów rubli assygnacyynych: nadto bank pożyczkowy otrzymał rozkaz zaliczania corok bankowi handlowemu po cztéry miliony rubli, aż póki kapitał tego banku nie dóydzie do 30 milionów, za którą to summę, manifest nie pozwala mu daley pomnażać kapitału. Widzieliśmy wyżey (str. 68.) że 25letnia expedycya banku pożyczkowego, zaliczyła mu w rzeczy samey w przeciągu lat cztérech 11,850,328 rubli i $7\frac{1}{4}$ kopieiek, i dziś kapitał banku handlowego pomnożony ieszcze własnym obrotem, doszedł iuż do zamierzonego kresu, i odtąd przychody iego wnoszone bydź maią do kass publicznych i stanowić część przychodu kraiowego.

Czynności banku handlowego są wielorakie:

1. Przyymuie złoto i srebro dla straży.

2. Przyymuie do składu wszelką monetę rossyyską i dozwala iey przelewu z iednego właściciela na drugiego.

3. Bierze summy na procent, podług żądania właściciela albo mu wypłaca corocznie takowy procent, albo go przylicza do kapitału.

4. Wytrąca wexle kupieckie i ułatwia wszelką kommunikacyą między kupcami kraiowymi.

5. Pożycza na zastaw towarów produkcyi rossyyskiey na zasadach III oddziału ustawy dla kass wytrącaiących, wydaney dnia 2 marca 1806 roku, o którey świeżo mówiliśmy.

Bank handlowy otworzył czynności swoie dnia 1go stycz. 1818 r., w którym to dniu kassy wytrącaiące ustąpiły mu mieysca i zamknęły wszelkie rachunki. Bank ten nie zależy wcale od żadnego z dawnieyszych zakładów i zostaie tylko pod zwierzchnim nadzorem ministra finansów.

Wszelkie bezpieczeństwo zawarowane iest dla kapitałów tego banku. Summy w nim złożone nie podlegaią ani podatkom ani aresztom, czy to za długi skarbowe czy prywatne. Cudzoziemcy przypusczeni są w tym względzie do równych praw z kraiowymi, i te nie ustaią nawet w przypadku woyny z narodem do którego należą. Wszelkie straty lub przypadki bank sam ponosić obowiązany. Nakoniec rząd przyrzekł iak nayświęciey, że ani summy złożone w banku, ani kapitał iego, w żadném zdarzeniu na potrzeby kraiu obrócone nie będą.

Porządek, dobra wiara i akuratność, znamionuią dotąd wszystkie oddziały tego pożytecznego zakładu. Każdy z nich ma przepisaną sobie drogę naykrótszą, prawidła nayprostsze i nie więcey formalności nad te, iakich wymaga ścisłe bezpieczeństwo stron obudwóch.

I tak co do summ powierzanych dla straży: wolno iest tak kraiowym iako i cudzoziemcom złożyć w banku wszelką monetę złotą i srebrną; wartości naymniey 500 rubli srebrnych, oraz złoto i srebro w sztabach, które się szacuią zawsze na monetę srebrną rossyyską. Właściciel kruszcu, maiący zamiar złożenia go w banku, skoro oświadczy chęć swoię, natychmiast ieden z kancelistów bankowych zapełnia stosowną drukowaną prośbę i daie mu ią do pod-

pisania, po czém kapitał przyymuie się do składu, właściciel zaś otrzymuie bilet, wyszczególniaiący imie iego, gatunek i wartość wewnętrzną metallu, datę oraz termin do iakiego złożony został. Takie bilety przelewane bydź mogą z rąk do rąk po uprzedniém atoli uwiadomieniu banku. Za tyle dogodności, właściciel składu płaci tylko przy otrzymaniu biletu $\frac{1}{4}$ od $\frac{0}{0}$ srebrem lub assygnacyami po kursie dziennym i nadto $\frac{1}{4}$ od $\frac{0}{0}$ za każde 6 miesięcy żądaney straży dla metallu swoiego.

Przed upłynieniem sześciu miesięcy, wolno iest właścicielowi summę swą odebrać, bank atoli nie powraca raz wziętych procentów. Po wyyściu terminu, ktoby w przeciągu dni piętnastu metallu swego nie odebrał, lub przedłużenia nie uzyskał, taki traci prawo do metallu, i tylko w srebrney rossyyskiey monecie summa szacunkowa w każdym czasie zostanie powrócona iemu, lub prawnie przez niego umocowanemu, lub nakoniec na przypadek śmierci właściciela następcom iego.

Tyle co do składów dla straży. Urządzenia te są proste i dogodne, zdaie się tylko niektórym osobom, że utrata składu w naturze za niezgłoszeniem się w przeciągu dni piętnastu po wyyściu terminu, iest równie niedogodną dla właściciela ile nieużyteczną dla banku. Bliższe atoli zastanowienie się nad rzeczą, przekonać każdego powinno, że urządzenie to nosi na sobie cechę przezorności i publicznego użytku. Wszelki kapitał leżący wyłączony iest z obiegu, a przeto staie się martwym i nieużytecznym dla społeczności. Nie przeszkadza atoli rząd osobom prywatnym dowolnego użycia ich maiątku, bo zna, że każdy naylepszym iest iego stróżem. Nie tylko więc, że nie zabrania nieużytecznego trzymania w szkatule pewney części metallu, ale nadto sam podeymuie się chętnie straży iego, pó-

ki ta odpowiadać może chęci właściciela. Owoż niezgłoszenie się, po wyyściu terminu, skutkiem bydź może oddalenia się właściciela, obłożney iego choroby lub śmierci. Za cóż więc kapitał przez niego złożony miałby zostać w nieczynności? i czyli nie iest rzeczą pożyteczznieyszą, aby go zaraz w bieg puścić, udarować nim społeczność i uwolnić właściciela lub iego następców od płacy procentów, zachowuiąc im niezachwiane prawo własności i wolność iawienia się w każdym czasie do banku dla otrzymania całkowitey wartości złożonego kruszcu. Taki a nie inny był powód rządu do przepisania powyższego prawidła i ani go można porównać z przepisaniem banku amsterdamskiego, który wydawał bilety o pięć procentów niżey od wartości szacunkowey składu, a dekretuiąc utratę iego i zamianę na monetę bankową w ilości tylko wyrażoney w bilecie, na przypadek nie wykupienia go w terminie, znaydował zysk oczywisty z wyraźną szkodą właściciela składu (2).

Drugą czynnością banku, iest przyymowanie składów, iuż dla powrócenia ich właścicielom w części lub całości na każde zapotrzebowanie, iuż dla załatwienia wszelkich potocznych rozrachunków z innemi osobami, ztąd nazwanie tey części bankiem obiegowym (*Giro-banco*, Жиро банкъ). Krótka i przepisana forma prośby otwiera tę czynność, równie iak i każdą inną: po czém bank przyymuie do składu wszelką monetę rossyyską zarówno od kraiowych iak i od cudzoziemców, wyiąwszy tylko litkupników oraz niższych officyalistów bankowych i iego posługaczów, i wydaie bilet poświadczaiący własność składu, datę iego wniesienia oraz pozwolenie przelewania go podług woli.

---

(2) *Ob. Dzieie dobroczynności rok III 1822 str. 969.*

Właściciel takiego biletu ma sobie otworzony kredyt w xięgach bankowych na całą w nim wyrażoną summę i może nią rozporządzać podług upodobania w całości lub części, w summach atoli nie mnieyszych od 500 rubli assygnacyynych.

Osobny rachunek utrzymuie się z każdym właścicielem składu w monecie takiey, w iakiey skład wniesiony został, lub w iakieyby właściciel żądał, a to po kursie dziennym. Bank zatrzymuie sobie wierną kopiią wydanego biletu i w takim samym formacie co i oryginał. Chcący więc użyć kredytu swoiego, zapisuie przelew na bilecie w ilości żądaney, i podpisany przynosi lub przysyła do banku, który zatrzymuie bilet, zalicza żądaną summę, zapisuie tę wypłatę na kopii biletu u siebie zachowaney i oddaie ią właścicielowi składu w zamian za bilet opatrzony iego podpisem. Podobna zamiana biletów następuie przy każdym wpływie lub częściowey nadpłacie, aż do zupełnego ukończenia rozrachunku.

Dowcipny ten sposób załatwiania częściowych rozpłat miał ieszcze tę niedogodność, że handluiący przy każdém kupnie lub przedaży, musieli prosto z birży udawać się koniecznie do banku dla dopełnienia przepisaney formalności przelewu i dla otrzymania summy przelaney; aby i temu zapobiedz, bank umyślił wydawać właścicielom składu, kilka innych ieszcze biletów na czysto i iakby kuponów, z napisem tylko imienia i nazwiska właściciela. Na każdym z tych kuponów, właściciel zapisać może summę przelewową i oddadź go komu zechce z napisem, nowy zaś właściciel, albo go może na nowo komu przelać, albo przyyśdź do banku po należność w naturze, lub żądać odpowiedniego kredytu w xięgach na własne imie. Bank porównywa tylko podpis przelewaiącego z podpisem zostawionym na ten przedmiot, i natychmiast zadosyć czyni woli okazi-

ciela takiego biletu. Dla uniknienia zaś aby te kupony nie zostawały ciągle w obiegu i przez to nie powiększały massy papierów zastępuiących monetę brzęczącą, postanowiono: iżby naydaley w przeciągu dni trzech od daty pierwszego przelewu, iawione były w banku a to pod karą 2 od % za dzień czwarty, za piąty 4 od %, za szósty 6 od % i t. d. Bez tey ostrożności bilety te mogłyby ciągle bydź przelewane, nie przychodząc wcale do banku po wymianę, a tym sposobem bank nie byłby nigdy w stanie zamknięcia ostatecznego rachunku z pierwszymi właścicielami tych kuponów.

Ktoby nadużył zaufania banku i przelał na cudze imie summę przewyższaiącą kredyt iego w xięgach, taki podlega karze 3 od % od całey przewyżki. Po wniesieniu składu, wolność rozrządzenia nim zaczyna się dopiero od dnia następnego. Wolno iest każdego dnia, wyiąwszy dni świąteczne, żądać okazania rachunku swoiego; lecz nikt nie ma prawa wymagać podobnego przeświadczenia o rachunku cudzym. Wszelkie przelewy uskuteczniać także można przez pełnomocnika prawnie ustanowionego, byleby plenipotencya zaiawiona była w banku i tamże zostawiona. Pełna moc służyć dłużey nie może tylko na rok, po czém odnowiona bydź musi. Na przypadek śmierci właściciela, skład przechodzi do iego następców a w razie bankructwa zatrzymany zostaie do prawnego stron rozsądzenia.

Te wszystkie przelewy załatwia bank bez żadney nagrody i na tém przestaie, że się przez to nie mało przyczynia do zmnieyszenia utrudnień handlu: w obrotach zaś summ złożonych znaleźć prócz tego może nieiakie nagrodzenie. Lecz nie dosyć było ułatwić przelewy i rozrachunki mieyscowe, należało ieszcze ofiarować pośrzednictwo swoie i dla przelewów kapitałów między stolicą a ważnieyszemi

miastami państwa. Bank nie odmówił i tey dogodności; każdy zatém maiący kredyt w xięgach bankowych, może przekazać ze stolicy do mieysc gdzie się znayduią komtory tego banku, summę niemnieyszą iednak od 5,000 rubli assygn. płacąc za to $\frac{1}{4}$ od $\frac{o}{o}$. Właściciel przesyłaiącey się summy otrzymuie *bilet przelewowy* (Трансфертную записку) wyrażaiący „że w dni pięć od daty okazania biletu, komtor taki „a taki zapłaci Panu N. N. lub komuby on przekazał, „summę N. otrzymaną przez bank od Pana N.“ Podobne przelewy uskuteczniać można także z prowincyi do stolicy, a nawet między ważnieyszemi miastami handlowemi państwa za pośrednictwem komtorów banku handlowego. Bank iednak i iego komtory nie wprzód wypłacą summę wyrażoną w bilecie, aż odbiorą stosowne uwiadomienie z mieysca iego wydania, tego zaś iak nayuważniey pilnuią, aby to uwiadomienie naypierwszą zawsze pocztą posyłać do mieysca na które bilet wydany został. Formuła biletu okazuie, że przelewane bydź mogą, chociażby pokilkakroć, sposobem wexlowym, pierwey nim przyydą po wymianę do banku lub iego komtorów.

Co do summ procentowanych przez bank handlowy, tyle tylko mamy powiedzieć, że kapitały zostawione w nim dłużey nad trzy miesiące, otrzymuią 5 od $\frac{o}{o}$ na rok, równie iak w banku pożyczkowym. Zaliczaiący kapitał na procent dostaie bilet z podpisem dwóch członków bankowych, buchhaltera i kassyera poświadczaiący summę wniesioną, oraz warunek płacenia właścicielowi corocznie procentu lub przyliczania go do kapitału podług woli kapitalisty. Taki bilet nie wydaie się nigdy na okaziciela lub na osobę niewiadomą, lecz tylko na imie właściciela, lub osoby dla którey kapitał ma służyć. Bilety te przelewane bydź nie

mogą, tylko drogą sukcessyi przechodzą z iedney osoby na drugą. Trudno zgadnąć dla czego rząd chciał uiąć tę dogodność biletom procentowanym; baczny zapewne na umnieyszenie papierów w obiegu, nie chciał pomnażać znaku monety brzęczącey, lękaiąc się zupełnego usunienia iey z obiegu, iako naywłaściwszego środka zamiany. Może też nie chciał pomnażać konkurrencyi dla własnych papierów wyrażaiących dług narodowy zapisany do wielkiey xięgi, a które przedaią się na targu i przelewaią bez żadnego utrudnienia. Termin pożyczki zależy iedynie od woli właściciela, z tém iednak zastrzeżeniem, iż bank może żądać siedmiodniowey przewłoki dla summ nie przechodzących 10,000 rubli assyg., dla summ wynoszących 100,000 rubli żądać może dwumiesięczney przewłoki; dla 500,000 rubli trzymiesięczney, a czteromiesięczney dla miliona.

Wszystkie te kapitały iuż własne, iuż przyięte dla otworzenia kredytu w xięgach, iuż nakoniec wzięte na procent, bank dwoiako obraca, w celu zapewnienia sobie należnego zysku oraz rozszerzenia i ułatwienia handlu, toiest raz do wytrącenia wexlów handlowych, drugi raz do pożyczek na zastaw towarów produkcyi rossyyskiey.

I tak co do pierwszego:

Bank wytrąca wexle kompaniy handlowych, oraz kupców i fabrykantów kraiowych lub cudzoziemców, lecz osiadłych w Rossyi i tam maiących swoie banki, sklepy, fabryki lub zakłady; lecz niedosyć iest, aby, czyli to wydawca wexlu czyli przelewaiący, czyli akceptuiący, był poddanym rossyyskim, potrzeba ieszcze aby choć ieden ze trzech zamieszkałym był w Petersburgu. Gdy to iest, bank wytrąca wexle zwyczayney formy, lecz takie tylko, którym braknie ieszcze naymniey dni ośmiu do ter-

minu wypłaty, nie więcey zaś, nad sześć miesięcy i przy równych zkądinąd okolicznościach daie zawsze pierwszeństwo wexlom z krótszemi terminami, albowiem przez to obszernieyszą handlowi zapewnia pomoc i przyspiesza obrot kapitałów. Procent do wytrącenia nie iest stały, bank handlowy ustanawia go co dni 15 za potwierdzeniem ministra finansów. Dziś ciągle prawie bank wytrąca w Petersburgu 7 od $\frac{0}{0}$. Wexle iak wiadomo są *poiedyncze* (Traites, Tratten, Одинакие) toiest wydane na siebie; lub *przekazowe* (remises, Rimessen, Трасированные) toiest z rozkazem wypłaty na drugiego; wexle te obu gatunków, podadź może do wytrącenia sam właściciel lub przez umocowanego, lub nakoniec przez litkupnika. Przyniesiony wexel zapisuie się w xięgę na to przeznaczoną i zostawiony bydź musi na trzy dni w banku dla rozpatrzenia, czyli osoby zabezpieczaiące ten wexel zasługuią na kredyt: przy równym zaś stopniu wiary, bank daie zwykle pierwszeństwo wexlom przelewanym po kilkakroć. Jeśli bank dla iakichkolwiek przyczyn odmawia wytrącenia wexlu, powraca go niezawodnie właścicielowi w dniu naznaczonym: właściciel zaś kwituie bank z odebrania nazad wexlu w teyże xiędze, gdzie zapisany był przy okazaniu. Wszelako wexle nie wyższe od 10,000 rubli assyg. bank przyymuie zawsze, skoro tylko choć iedna z osób podpisanych na takich wexlach zasługuie na wiarę. Gdy bank zaliczy pieniądze po wytrąceniu sobie procentu za cały czas kredytu, właściciel wexlu poświadcza na nim, iż należną za tym wexlem summę otrzymał z banku handlowego: bank zaś zapisuie do xiąg swoich wexle poiedyncze na rachunek wydawcy, wexle zaś przekazowe na rachunek akceptuiącego, o czém okaziciel winien ich uwiadomić. Wolno ka-

żdemu przed terminem nawet zapłacić bankowi summę należną za wexlem, lecz bank nie powraca raz wytrąconych procentów za czas dozwolonego kredytu. Wexel poiedynczy, uisczony przez wydawcę powraca mu się z napisem, ieśliby zaś zaspokoiony został przez okaziciela, oddaie mu się też wexel ze stosowném poświadczeniem dla uzyskania należney summy od wydawcy. Z podobnąż formalnością wexle przekazowe powracaią się zawsze temu kto pieniądze do banku zalicza. Wexle nieopłacone w przeciągu dni dziesięciu po upłynionym terminie, są zaprotestowane i wraz z rekambiią i procentami exekwowane, za posrzednictwem władz guberskich na maiątku dłużników, stosownie do praw wexlowych; imiona zaś tych dłużników zapisuią się w czarney xiędze dla przestrogi, aby odtąd wexle z ich podpisem wytrącane nie były.

Co się tycze pożyczki na zastaw towarów produkcyi rossyyskiey, bank trzyma się prawideł ustawy dnia 2 marca 1806 r. służącey dla kass wytrącaiących, z niektóremi atoli odmianami przepisanemi dnia 9. lipca 1819. I tak, oprócz lin, miedzi i żelaza, innych towarów bank nie przyymuie w zastaw, ieśli są w sklepach prywatnych, i wymaga aby koniecznie były złożone w magazynach publicznych lub w pakhauzie na tamożni. Z tego powodu dodano mu dwóch rewizorów i dwóch dozorców bankowych oraz dwóch rewizorów wybranych ze stanu kupieckiego. Rewizorowie przeglądaią i poświadczaią o ilości i gatunku towaru, i opatruią drzwi składu pieczęciami swoiemi oraz pieczęcią bankową, do których właściciel przykłada także swoię. Aby zaś właściciel mógł w każdym razie towar zastawiony targuiącym okazać, ieden z rewizorów bankowych i ieden ze

stanu kupieckiego, obowiązani są co dzień znaydować się koleyno na birży z kluczami dla otworzenia składu na każde zapotrzebowanie; odchodząc zaś, opatruią ie nanowo pieczęciami: gdy zaś kupiec przykłada także za każdym razem i własną pieczęć do drzwi składu, przeto bank nie odpowiada za żadne straty ani uszkodzenia. Koszt na przemiar lub wagę, ponoszą właściciele zastawy. Bank przy pożyczce na zastaw, takiż sam zatrzymuie procent iak i przy wytrącaniu wexlów, nadto iescze policza na raz $\frac{1}{2}$ od $\frac{0}{0}$ na pensye dla rewizorów i dozorców. Dłuższego kredytu nie udziela nad dziewięć miesięcy, i nigdy go nie odnawia dla tychże samych towarów.

Litkupnicy tego banku, otrzymuią $\frac{1}{4}$ od $\frac{0}{0}$ od pożyczaiących na towary a $\frac{1}{8}$ od $\frac{0}{0}$ od okazicieli wytrącaiących się w banku wexlów.

Do składu banku wchodzą zarządzaiący tymże bankiem, oraz pięciu dyrektorów rządowych i cztérech wybranych ze stanu kupieckiego. Zarządzaiącego bankiem mianuie sam Monarcha na przedstawienie ministra finansów, a zaś dyrektorów rządowych, oraz przełożonego nad kancellaryą, naznacza minister finansów. Dyrektorowie ze stanu handlowego wybierani są na cztéry lata przez kupców pierwszey i drugiey giełdy, osiadłych przy portach petersburskim lub kronsztackim. Wybieraią się na to kupcy nayzamożnieysi i co dwa lata dwóch się odmienia. Innych urzędników, iako: buchhalterów, kontrollerów, kassyerów i ich pomocników, archiwaryusza, exekutora i litkupników naznacza minister finansów, dalszych zaś officyalistów i niższych służących, mianuie urząd bankowy.

Dyrektorowie rządowi zawiaduią każdy osobnym oddziałem banku, i tak:

Pierwszy zawiaduie oddziałem składów i przelewów.

Drugi oddziałem wytrącań wexlowych.

Trzeci oddziałem pożyczki na zastawy.

Czwarty oddziałem kassyerskim.

Piąty oddział, tak nazwany kontrollerski nie dawno został ustanowiony, dyrektor tego oddziału obowiązany iest przezierać czynności innych oddziałów i układać z nich dzienne, tygodniowe i t. d. raporta.

Co dzień wyiąwszy dni świąteczne, dyrektorowie ci powinni zasiadać w banku pod prezydencyą zarządzaiącego; dyrektorowie zaś ze stanu kupieckiego dwa razy na tydzień; i tak zebrani stanowią wszyscy razem urząd banku handlowego. W ważnieyszych wydarzeniach na wezwanie zarządzaiącego bankiem, dyrektorowie ze stanu kupieckiego i w inne dni zasiadać są obowiązani.

Urząd daie co tydzień krótką wiadomość ministrowi finansów o czynnościach banku i nadto tygodniowe, miesięczne i roczne tabelle o obrocie summ i kapitałów swoich. Wytrącanie wexlów i pożyczanie na zastaw odbywa się tylko dwa razy na tydzień w dniach ogólnego zebrania wszystkich dyrektorów bankowych: w czém dyrektorowie ze stanu kupieckiego nayważnieysze maią zdanie, iako bliżey się tych rzeczy dotykaiący. Procent do wytrącania ustanawia się co dni piętnaście i to na pełném tylko posiedzeniu dyrektorów. Co się zaś tycze składów wszelkiego rodzaiu, te przyymuią się co dzień, wyiąwszy dni świąteczne, i co dzień też załatwiaią się wynikaiące stąd rozrachunki.

Zwyczayne zatrudnienia bankowe zawieszaią się co rok od dnia 24 grudnia po dzień 7 stycznia, a to w celu uzupełnienia i zamknięcia rachunków rocznych podawanych do rady Imperatorskich Ustanowień kredytowych.

Takie są ważnieysze szczegóły tyczące się banku handlowego, które okazuią iaśnie, że bank ten iest naypięknieyszym ze wszystkich znaiomych dotąd w Rossyi zakładów tego rodzaiu, i że porównany bydź może z naylepiey urządzonemi bankami obiegowemi w Europie. Rozszerzenie handlu było i iest niezawodnym skutkiem czynności iego.— Lecz iakiego handlu? Zapytuią zaraz ci, którzy zazdrośném okiem poglądaią zwykle na handel zagraniczny, bo w nim widzą zawsze wprowadzenie towarów obcych za monetę brzęczącą. Jeżeli zaś bank ten ułatwia w rzeczy samey wprowadzenie obcych towarów, i rozszerza spekulacye kupców, pytaią więc, iaki cel miał rząd w ustanowieniu takiego zakładu? i możnali go uważać za zgodny z dobrem kraiu? Odpowiemy, iż rozróżnić naprzód wypada kwestyą wdania się rządowego od użytku samegoż zakładu.

Oszczędność nie iest rzeczą rządu, i dowiedziono iest, że nigdy spekulacye rządowe wielkiego mu nie przyniosły zysku. Gdy zaś procent iest naylepszą miarą sądzenia o użytku spekulacyi iakiey, stąd nigdy z pewnością wiedzieć nie można, czyli administracya, czyli zły wybór przedsięwzięcia, iest przyczyną straty. Zysk banku handlowego nie iest w rzeczy samey wysoki, bo z razu zaledwie dochodził do 5ciu od %, następnie iednak znacznie się podniósł, lubo nie dorównywa nigdy przychodowi podobnych banków w Europie, które zyskuią niekiedy aż do 12 od %. Zbyt kosztowna organizacya tego banku, może bydź w części przyczyną miernego zysku, lecz naygłównieyszą iego wadą iest, że nie wypuszcza własnych biletów wierzytelnych, przez które potroićby mógł posiadany kapitał, ale używa biletów assygnacyynych, toiest monety kraiowey do czynności swoich. Ta iedna

okoliczność ograniczać zawsze będzie zysk banku w sposób nader wyraźny, ale natomiast nadawać będzie cechę większey pewności czynnościom iego. Pomiiaiąc atoli kwestyą, czyli rząd właściwie wdał się w ten rodzay spekulacyi? i uważaiąc zakład pod względem wpływu iego na handel i pomyślność narodową, nie można mu zaiste odmówić użytku i zalety. Naprzód winien mu handel ustalenie procentu, w wielu zaś mieyscach zniżenie iego, a stąd handel odniósł iuż niezaprzeczoną korzyść, i ma dotykalną miarę użytku banku. Lecz bank ułatwia przywóz obcych towarów i tym zadaie cios bogactwu narodowemu? — Bank ten równie ułatwia wywóz iak przywóz, a nade wszystko ożywia handel wewnętrzny; dwie ostatnie iego własności nie podlegaią wątpieniu, lecz wytrącanie wexlów kupców kraiowych aby miało przyspieszać wywoz towarów produkcyi kraiowey, to potrzebuie tłumaczenia. W rzeczy samey exportacya daie nam wexle na kupców zagranicznych, których bank nie wytrąca wcale, stąd zdaie się bydź zupełnie obcym wywozowi towarów produkcyi kraiowey, i ułatwia go tylko poniekąd pożyczką na zastaw tychże towarów. Lecz ieśli pomoc iego iest ograniczona w tym ostatnim peryodzie handlu, natomiast przyłożył on się nie mało do nagromadzenia tych towarów. Kupiec handluie kapitałem swoim i kredytem, aby więc przedadź towar za granicą, musi go wprzód przysposobić w porcie, nie tylko za własny kapitał, lecz i taką ilość na iaką kredytem zdobydź się potrafi. Wydaie więc wexel z terminem np. sześciomiesięcznym, te wexle przychodzą do banku, tym czasem zaś kupiec przedał towar kraiowy na okręt zagraniczny, za otrzymane pieniądze wykupuie wexel w banku i znayduie w dodatku zysk należny. Możnaż więc odmówić ban-

kowi zalety ułatwiania także i wywozu towarów: nie zaiste. A gdy rzeczą iest wiadomą, że kupcy petersburscy nigdy dostatecznego nie mieli kapitału dla obrotów swoich i musieli zawsze prosić o kredyt kupców zagranicznych przepisuiących im zbyt ciężkie warunki (3), bank zatém wytrącaiąc ich wexle, udziela im teraz potrzebney pożyczki, a to pod warunkami naylżeyszemi i uwolnił ich od hołdowania kupcom zagranicznym.

Zostaie więc iescze ieden tylko zarzut, zbytecznego rozszerzenia spekulacyy handlowych i zawalenia portów i miast towarami. Zarzut ten atoli nie służy wyłącznie bankowi handlowemu, lecz wszystkim bankom obiegowym. Jest to zapewne złe, nad którém czuwać należy, które się nawet może niekiedy dadź uczuć, lecz które ustąpić musi w porównaniu korzyści iakie banki sprowadzaią na kray, przemysł i handel. Wada ta znaioma iuż iest oddawna, iako przywiązana do czynności bankowych; atoli nie przeszkodziła ona Anglii powierzyć bankom obiegu wartości pracy swoiey, przemysłu, handlu i dochodów tak prywatnych iako i publicznych. W rzeczy samey, ta wada mogłaby się stać iescze daleko czulszą, gdyby sprowadzała nad proporcyą towary zagraniczne i wyprowadzała za nie monetę brzęczącą. Lecz czyliż w istocie handel Rossyi wystawiony iest na tę koley? Nie iestże to tylko czasem przywidzeniem, że wywóz produktów rossyyskich nie dorównywa nigdy przywozowi towarów zagranicznych, tak dalece, że przewyżka musi bydź koniecznie przez nas doliczana brzęczącą monetą? Zayrzymy w zdanie sprawy ministrów angielskich a przekonamy się, że w roku 1820

(3) *Czytay notę 16* Ekonomii polityczney Storcha, *o sposobie iakim się odbywa handel zagraniczny w Petersburgu.* T. VI. str. 101.

wartość urzędowa przywozu z Rossyi do Anglii wynosiła 2,000,483. funtów sterlingów, wywozu zaś z Anglii do Rossyi 1,600,000. funt. st. W roku 1821. przywoz z Rossyi wyrównywał wywozowi z Anglii do Rossyi i wynosił 2,500,000. funt. st. (4). Gdzież tu iest wygórowany przywóz, któryby nas zmuszał do doliczania przewyżki monetą brzęczącą; widzimy owszem, że w roku 1820. handel przyniósł nam iescze niezaprzeczoną rozpłatę od Anglii. Gdybyśmy mieli wiadomości sczegółowe handlu z innemi narodami, okazałoby się zapewne, że z każdym wywoz wyższy iest od przywozu; inaczey nawet bydź nie może w kraiu, który daie produkta surowe za wyrabiane, produkta pierwszey potrzeby za towary zbytku i wymysłu. Oczywistą iest rzeczą, że tyle tylko bierze on tych ostatnich, ile ie własnemi produktami zapłacić potrafi, nayczęściey zaś otrzyma iescze przewyżkę w gotowych pieniądzach, i stąd to pochodzi, że za otworzeniem handlu idzie powszechny u nas dostatek, a za ścieśnieniem iego, nędza i utyskiwanie.

Nie lękaymy się przeto przywozu obcych towarów, byleby wywóz im odpowiadał, i nie przyganiaymy zakładowi, ułatwiaiącemu tak iedno iak i drugie. Sczególnie zaś mieymy mu wdzięczność

---

(4) *Administration of the affairs of great Britain, Ireland and their dependencies at the commencement of the year 1823. etc.* Pismo urzędowe wydawane przez ministrów wielkiey Brytanii od roku przeszłego 1822. wyszło iuż iego dwa tomy, pierwszy zawiera stan Anglii do początku roku 1822. drugi zaś do początku roku 1823.

Wartość urzędowa, znaczy w Anglii to samo, co *ilość towaru*. We wszystkich kraiach utrzymuie się zwykle podwóyny bilans handlu zagranicznego, z których ieden oznacza *wartość* wywozu i przywozu towarów, drugi zaś ich *ilość*. Owoż zamiast wyrażania tych ilości przez wagi, miary lub sztuki, w Anglii oznaczaią ie w monecie kraiowey, podług taryfy ustanowioney iuż od stu lat przeszło. I to się nazywa *wartością urzędową*.

za przyspieszenie obiegu wartości wewnątrz tego rozległego kraiu.

Bank atoli nie mógł naturalnie sam ieden nadadź potrzebnego ruchu wartościom wewnętrznym; umyślił więc zakładać komtory po miastach główniejszych państwa, tak aby te wspólnie z nim do zamierzonego dążyły celu.

1. Komtor banku handlowego w Moskwie.

Pierwszy komtor założony został w Moskwie d. 5 sierpnia 1818 roku, zupełnie podległy bankowi handlowemu, dla straży kapitałów i dla ich przelewu, oraz dla wytrącania wexlów, wszystko zaś na prawidłach samemuż bankowi służących. Bank oddzielił potrzebny na to kapitał, który zmnieyszyć lub powiększyć może podług uważenia, stosownie do potrzeb handlu w dwóch stolicach, za potwierdzeniem atoli zawsze ministra finansów. Wszelkie prawa i przepisy dane dla banku handlowego rozciągnione zostały i dla iego komtoru, do którego składu wchodzą zarządzaiący i dwóch dyrektorów mianowanych przez ministra finansów, oraz dwóch dyrektorów wybranych ze stanu kupieckiego, tymże porządkiem co i w Petersburgu. Urzędnicy komtoru, na pełnem posiedzeniu, stanowią co miesiąc procent do wytrącenia od wexlów i przez pośrzednictwo banku przesyłaią go do potwierdzenia ministra finansów. Komtor ułatwia przelewy za $\frac{1}{4}$ od $\frac{0}{0}$ tak do Petersburga iako i do innych mieysc gdzie się znayduią komtory banku handlowego. Pierwszą pocztą donosi zawsze o wydaniu biletu przelewowego, oraz o wexlach wytrąconych lub zapłaconych, i podobnież uwiadomienie odbiera co pocztę od banku i innych komtorów. Co tydzień przesyła bankowi zdanie sprawy z czynności i w swoim czasie załącza do niego raporta tygodniowe, miesięczne i roczne, obrotu kapitałów swoich. Co rok zawie-

sza wszelkie czynności od 15 grudnia po dzień 1szy stycznia, dla ostatecznego zamknięcia rachunku i przesłania ich do banku.

2. *Komtor banku handlowego w Archangelsku.*

Na dniu 20 października 1819 utworzony został w Archangelsku komtor banku handlowego z dozwoleniem przyymowania składów iuż dla straży, iuż dla przelewów tak w mieyscu iako i do Petersburga oraz do komtorów banku handlowego. Komtor w Archangelsku wytrąca wexle i pożycza na zastaw, stosuiąc się we wszystkiém do prawideł przepisanych dla komtoru moskiewskiego, a które i dla innych komtorów służyć maią za normę, w czémkolwiek osobny ukaz odmiany gdzie iakiey nie ustanowi. Te tylko towary przyymuie komtor na zastaw, które się znayduią na tamożni lub w publicznych składach. Drzwi sklepu, w którym złożony iest towar zastawiony, opatruią się pieczęcią komtoru i właściciela towaru, klucze zaś składaią się w komtorze. Jeden z rewizorów co dzień znaydować się musi w pewne godziny przy tych sklepach, dla otworzenia ich wówczas, gdyby właściciel chciał okazać swóy towar targuiącemu. Co do dalszych przepisów komtor przy pożyczce na zastaw winien stosować się ściśle do prawideł ustawy wydaney dnia 2go marca r. 1806. Skład tego komtoru tém się różni od moskiewskiego, że zamiast dwóch liczy cztérech dyrektorów wybranych ze stanu kupieckiego, z których dway obowiązani są znaydować się nieodzownie na sessyach dwa razy na tydzień, drudzy zaś dway mogą się nawet oddalić z miasta, za pozwoleniem atoli komtoru, który uwiadamia bank handlowy o takiém oddaleniu się iednego lub dwóch z członków swoich.

Dla ułatwienia handlu czarnomorskiego, Nayiaśnieyszy Imperator dozwolił ukazem dnia 24 października 1819 r. założyć także komtor banku handlowego w Odesie, na prawidłach służących dla komtoru moskiewskiego. Z powodu atoli zbyt wielkiey odległości tego komtoru od banku handlowego, oraz przez wzgląd, że Odesa iest punktem nader handlowym, zakreślono dla niego obszernieysze nieco czynności.

3. Komtor banku handlowego w Odesie.

I tak przyymuie on składy dla straży i dla przelewów tak w mieście Odesie, iako i do Petersburga, oraz wszystkich miast maiących komtory banku handlowego; bierze summy na procent i stosownie do woli właściciela płaci od nich 5 od % lub takowy procent przylicza do kapitału, dla ciągłego pomnażania summy kapitalney, wytrąca wexle obu gatunków, pożycza na zastaw towarów, nakoniec handluie złotem i srebrem.

Przyymowanie składów wszelkiego rodzaiu, odbywa się na prawidłach służących dla banku. Wexle zaś, komtor takie tylko wytrąca, które maią naymniey ieszcze dni ośm do terminu, a naywięcey miesięcy cztéry; dozwolono mu iest nawet wytrącać wexle wydane na Odesę z miast zagranicznych. Procent do wytrącania, postanawia on co trzy miesiące w pełném zebraniu, i przesyła go bankowi dla dalszego potwierdzenia. Jeśliby przed upłynieniem trzech miesięcy zaszła potrzeba odmienienia procentu, uczynić to może i przesłać zwykłą koleią na potwierdzenie.

Towary produkcyi rossyyskiey, komtor te wszystkie przyymuie w zastaw które są złożone w Odesie w bezpiecznych magazynach, do drzwi których przyciska się pieczęć właściciela towaru oraz komtoru, klucze zaś składaią się w komtorze. Termin

pożyczki nie przechodzi nigdy miesięcy sześciu. Po ocenieniu towaru, komtor zalicza na szkło białe i źwierciadlane, miedź i żelazo, po 75 kopieiek za rubla, na skóry, wosk i płótno po 60 kopieiek, na kley i sadło po 50 kopieiek; na pszenicę, żyto i inne zboża po kopieiek 30 za rubla. Co się tycze dalszych prawideł pożyczki na zastaw, komtor obowiązany iest trzymać się ustawy dnia 2 marca 1806 wydaney dla kass wytrącaiących. Pozostaiące kapitały komtor obracać może na kupno złota i srebra tak w sztabach iako i w monecie zagraniczney a to po dobrowolney umowie. Komtor ten, równie iak archangelski, liczy cztérech dyrektorów ze stanu kupieckiego. Ogół kupców dwóch pierwszych giełd, tak mieyscowych iako i zagranicznych, wybiera na kandydatów dwunastu zamożnieyszych kupców, osiadłych w Odesie i tych listę komtor przesyła bankowi, który za zgodzeniem się ministra finansów, wybiera z nich cztérech. Czas ich urzędowania iest lat cztéry; dway z nich muszą koniecznie znaydować się na posiedzeniach dwa razy na tydzień, drudzy zaś dway oddalić się nawet mogą z miasta za dozwoleniem komtoru. Dalsze wszelkie przepisy i przywileie służą mu zarówno z bankiem i innemi komtorami.

4. Komtor banku handlowego w Niżnim Nowgorodzie.

Zakładanie komtorów po miastach handlowych lub obszérnieyszey konsumpcyi, okazało się bydź w rzeczy samey nader korzystném. Komtory rozszérzyły znacznie działania banku i ułatwiły kommunikacyą między nayodlegleyszemi punktami obszérnego tego państwa. Aby pomnożyć tak pomyślne skutki otworzono komtory po innych ieszcze miastach. I tak ustawą d. 27 maia 1820 rozkazano, aby bank wysyłał co rok do Niżniego Nowgorodu komtor na czas iarmarku, trwaiącego

w tém mieście od dnia 20 lipca do dnia 20 sierpnia, opatruiąc go w dostateczny kapitał. Przez cały ten czas komtor przyymuie składy dla przelewów, tak na mieyscu, iako i do innych miast państwa, z któremi bank zostaie w ciągłym stosunku za pośrzednictwem komtorów swoich, oraz wytrąca wexle. Czynności swoie odbywa co dzień, a dla krótkości czasu, nawet i w dni świąteczne. Procent do wytrącenia ustanawia się przez bank za potwierdzeniem ministra finansów raz na rok, toiest na cały ciąg iarmarku. Gdy zaś komtor zamyka nieodzownie biuro swoie dnia 20 sierpnia, a termina wyyścia wexlów przypadać będą w rozmaite poźnieysze miesiące, przeto wexel nie wprzód wytrącony zostaie, aż póki wydaiący go lub akceptuiący nie oświadczy, w iakiém z miast w których są otworzone komtory, wypłatę uskuteczni, i póki do zwyczayney formy wexlu nie doda „że się obo„wiązuie opłacić summę za tym wexlem w takiém a „w takiém mieście.“ Po zamknięciu komtoru wszystkie wytrącone wexle rozsyłaią się do tych mieysc, gdzie zawarowana została ich wypłata. Inne wszelkie prawidła, tyczące się dwu tych czynności, służą mu też same co i dla banku i iego innych komtorów.

Urząd komtoru złożony iest iak następuie: bank wysyła iednego ze swoich dyrektorów, który przybiera na ten czas nazwanie zarządzaiącego komtorem, a komtor moskiewski wysyła mu w pomoc iednego także z dyrektorów swoich. Stan kupiecki zebrany na iarmark w Niżnym Nowgorodzie wybiera co rok z pośrzód siebie cztérech dyrektorów; dalsi zaś urzędnicy i oficyaliści wysyłaią się z banku lub z komtoru moskiewskiego, dwóch zaś litkupników czyli meklerów iedynie tylko z komtoru moskiewskiego. Ci ostatni zwykły

procent pobieraią od wexlów, wszyscy zaś urzędnicy i oficyaliści oprócz zwykłey gaży, dostaią iescze za czas iarmarku trzecią część roczney gaży (третное жалованье). Zarządzaiący, dyrektor rządowy, i przynaymniey dwóch dyrektorów ze stanu kupieckiego, zasiadaią co dzień w komtorze nie wyymuiąc nawet dni świątecznych. Komtor wysyła co tydzień do banku raport o czynnościach swoich, a po ukończeniu podaie mu ogólny bilans, oraz powraca wszystkie xięgi i papiery.

5. Komtor banku handlowego w Rydze.

Dnia 7 listopada 1820 otworzony został w Rydze komtor banku handlowego na prośbę tamecznych kupców. Komtor przyymuie składy dla straży i dla przelewów wszelkiego rodzaiu, wytrąca wexle i pożycza na zastaw towarów. Wszystkie zaś te czynności odbywa na prawidłach iuż opisanych dla banku i iego komtorów. Komtor ryski ma zarządzaiącego, dwóch dyrektorów rządowych i cztérech wybranych ze stanu kupieckiego, obowiązki zaś ich są też same co i urzędników komtoru moskiewskiego. Procent do wytrącania komtor w pełném zebraniu naznacza co dni piętnaście; dzisiay wytrąca on tylko 6 od $\frac{0}{0}$ nie zaś 7 iak w stolicy, gdyby albowiem chciano podwyższyć procent, wexle nie przychodziłyby wcale do komtoru, lecz znalazłyby kapitalistów gotowych w każdym czasie do wytrącenia ich po 6 od $\frac{0}{0}$, dowód pomyślności miasta i niemałey massy kapitałów.

6. Komtor banku handlowego w Astrachaniu.

Ostatni dotąd komtor założony był dnia 11 lipca 1821 w Astrachaniu. Czynności iego nie różnią się wcale od czynności komtoru ryskiego i odbywa ie na prawach i prawidłach służących bankowi i iego komtorom. Dozwolono mu wszakże zostało pożyczać nie tylko na towary produkcyi

rossyyskiey, lecz nawet na azyatycki iedwab i na bawełnę tak przędzoną iako i surową, byleby tylko kupcóm rossyyskim zapisanym do giełdy. Wolno nawet pożyczać i na inne towary zagraniczne, ieśliby się tego okazała potrzeba, lub na towary niewymienione wcale, ani w ustawach dla kass wytrącaiących, ani dla banku i iego komtorów, lecz za poprzedniém przedstawieniem bankowi tey uchwały i potwierdzeniem iey przez ministra finansów. Skład tego komtoru tenże sam co i w Rydze. Dyrektorowie ze stanu kupieckiego są z pierwszey i drugiey giełdy niewyłączaiąc zapisanych do niey szlachty, Tatarów i Persów. Procent do wytrącania, komtor w pełném zebraniu naznacza co trzy miesiąca.

Na tém się kończą wszystkie prawidła i ustawy przepisane dla czynności banku handlowego i iego komtorów. Teraz przystąpimy do niektórych ogółowych wiadomości, tyczących się kosztu utrzymania zakładu, rozposażenia iego kapitałów, i obrotów przezeń dokonywanych.

Koszta iakich wymaga utrzymywanie zakładu są następuiące:

Bank handlowy potrzebuie rocznie na płacę urzędników swoich i oficyalistów	rub. ass.	62,200.
Komtor moskiewski . . .	— —	19,950.
— archangelski . . .	— —	17,800.
— odeski	— —	30,250.
— ryski	— —	30,250.
— astrachański . . .	— —	17,800.
	Ogół	178,250.

Do tey summy dodadź ieszcze należy płacę miesięczną komtoru Niżnio-Nowgorodzkiego, oraz koszta utrzymywania domów tak banku iako i iego komtorów, nakoniec koszta kancellaryi i płacę dla

kancellistów, komendy woienney, posługaczów i stróżów. Wszystkie te koszta opędzone bydź muszą z procentów i przychodów banku i iego komtorów, po odtrąceniu których reszta liczy się na czysty przychód banku.

Komtory banku handlowego uposażone są iak następuie:

Komtor moskiewski otrzymał od banku	rub.	ass.	20,000,000.
Komtor odeski . . .	—	—	4,000,000.
— archangelski .	—	—	2,000,000.
— ryski	—	—	2,000,000.
— astrachański .	—	—	1,000,000.
Ogół	rub.	ass.	29,000,000.

Te kapitały, podług uważenia i za potwierdzeniem ministra finansów, bank zmnieyszyć lub powiększyć może, stosownie do potrzeb handlu w każdém z miast wyż wyrażonych.

Komtory otrzymuią corok od banku sznurowe główne xięgi, które przy końcu każdego roku, po ostateczném zamknięciu rachunków odsyłaią nazad do banku.

Xięgi wszystkie tak w banku iako i komtorach utrzymywane są sposobem podwóynym tak zwanym włoskim, z iak nayw większą czystością, akuratnością i prostotą. Każdy oddział tak banku iako i komtorów, ma swóy *dziennik* (Journal) i swoię *xięgę główną* (Haupt-buch czyli Gross-buch), niektóre oddziały maią ieszcze ku pomocy xięgi *poboczne* (die Neben-bücher) i tak, oddział wexlowy ma *kopiią wexlów* (Wechsel copie-buch), *xięgę upłynionych terminów wexlowych* (Wechselferfall-buch). Oddział pożyczki na zastaw ma *xięgę wyyścia terminów zastawy* (das Waaren ferfall-buch) i t. p. Oddziały składów i przelewów, wytrącań wexlowych i pożyczek na zastaw, prowadzą szczególne rachunki z te-

mi osobami, z któremi maią do czynienia, a zaś oddział kassowy prowadzi ie tylko ze samemi powyższemi oddziałami. Każdy z tych oddziałów oddaie raport dniowy czynności swoich do oddziału kontrolerskiego, który codzień także układa z tych raportów ogólny bilans dla zarządzaiącego bankiem: gdy zaś czynności banku odbywaią się zarówno w monecie złotey, srebrney lub assygnacyami, dla rozróżnienia więc tych monet na oko, summy złotem zapisuią się we wszystkich xięgach i raportach kolorem czerwonym, summy srebrem zielonym, a assygnacyami czarnym.

Urządzenie wewnętrzne banku nadało mu tę łatwość w czynnościach z osobami prywatnemi, która ziednała mu powszechną ufność. Nie ma tam wcale przymuszonego tarcia, utrudnienia i zawodu. Bank strzeże się nawet używać dogodności prawem mu dozwolonych. Widzieliśmy, że może żądać przewłoki dla wypłaty kapitałów, toiest dni pięć dla przelewów z miast innych, a zaś od siedmiu dni do cztérech miesięcy dla kapitałów zostawionych w banku na procent w miarę ich wielkości; bank atoli nie używa zwykle tey przewłoki i stara się co nayprędzey zaspokoić każdego przychodzącego.

Owocem trudów iego były następuiące obroty:

W roku pierwszym (1818) kapitał banku wynosił 17,295,345 rubli assygn. a miał sobie powierzonych do składu

rubli	79,167,990	kop.	99	assygnacyami
—	20,515	—		złotem
—	87,249	—	67	srebrem,

z których więcey 52 miliionów złożonych było dla przelewów, a blisko 27 i pół na procent. W tym roku bank wytrącił wexlów przeszło za 50 miliionów, a roczne iego obroty przechodziły 357 mili-

ionów. Zysk iego w roku 1818 wynosił więcey miliiona rubli assygnacyynych.

W r. 1819 kapitał banku doszedł do 20,910,173 rubli assygn. Składy iego dla przelewów urosły do 64 miliionów, a kapitały powierzone mu na procent wynosiły blisko 45 miliionów rubli assygnacyami, i srebrem więcey 2,155,000. Wytrącanie wexlów w tym roku dla przyczyn handlowych nie odpowiadało wzrostowi kredytu banku, gdyż w Petersburgu wytrącono ich ledwie za 44 miliiony, w Moskwie zaś za 19 miliionów, pożyczka na zastaw nie wynosiła także więcey nad 4ry miliiony. Wszelako ogół obrotów banku i komtorów liczony był na 596,433,363 rubli, a czysty zysk po odtrąceniu kosztów do miliiona rubli.

W roku 1820 bank i iego komtory otrzymały dla przelewów więcey 68 miliionów rubli, a summy wnaszane na procent dochodziły do 86 miliionów rubli assygnacyami, i do trzech miliionów monetą brzęczącą. W tym roku bank wytrącił wexlów za 182 miliiony, że zaś w tey czynności z przyzwoitą postępuie ostrożnością, naylepszym tego dowodem iest, że z tak wielkiey ilości wytrącania, ledwie przymuszony był protestować wexli za wartość 69,485 rubli 83 kop., zaspokoienie których swoim nastąpiło porządkiem. Pożyczki na zastaw towarów w małym zawsze zostaią stosunku z wytrącaniami wexlów i w tym roku ograniczały się do 5,200,000 rubli. Jest to naylepszy dowód kredytu kupców, po cóż albowiem maią zastawiać towary, kiedy ich wexle pełną zyskuią wiarę. Kapitał banku przy końcu tego roku wynosił iuż 24,889,950 rubli 11 kopieiek, licząc w to i czysty zysk iego otrzymany w ciągu roku 1,946,825 rubli 45 kopieiek, toiest więcey $7\frac{3}{4}$ od $\frac{0}{0}$. Ogół obrotów banku znacznie się także pod-

niósł, liczono ich bowiem na rubli 955,561,231 assygnacyami i na rubli . . . . . 12,052,842 monetą brzęczącą.

W roku 1821 kapitał banku dorównał iuż prawie 30 miliionom rubli, toiest summie przepisaney mu manifestem, za którą posunąć daley kapitału swego nie ma prawa. Dla przelewów liczył bank w tym roku rubli . . . . 49,481,000 a dla procentowania . . . . 126,874,000. Co razem z kapitałem iego wynosiło przeszło 205 miliionów. Tym kapitałem bank wytrącił wexli i rozmaitych obligacyy za 309,357,000 rubli, licząc iuż w to i pożyczkę na zastaw towarów wynoszącą 7,890,000 rubli. W tym roku zaprotestowano wexli za 1,403,751 rubli 42 kop., które po większey części okazały się bydź fałszywemi. Rząd nie zaniechał starania w śledzeniu winowayców, bank zaś pomimo taki podstęp miał otrzymać zysku 3,204,385 rubli 83 kop. Ogół zaś obrotów ułatwionych przez bank i iego komtory wzrósł aż do rubli 1,178,454,398 kop. 47 assygn. i 9,165,739 kop. 85 monetą brzęczącą.

Nie mam wiadomości ieszcze o obrotach banku handlowego z roku 1822, wątpić iednakże niepodobna, że czynności iego coraz większego doznaią rozszerzenia i coraz większą massę dobra zlewaią na kray, oraz na handel i przemysł iego.

Na tém zamkniemy badania nasze tak o banku handlowym, iako i o wszystkich bankach Imperatorskich w Rossyi. Poźniey skoro zebrać potrafimy potrzebne wiadomości, będziemy się starali uzupełnić tę materyą opisaniem *Lombardu* i niektórych innych prywatnych banków, rozsianych tu i ówdzie po rozmaitych guberniiach państwa Rossyyskiego. Lombard z nazwania swoiego niepowinienby wprawdzie znaleźć mieysca w spisie banków,

lecz lombard petersburski pod tém skromném nazwiskiem, iest w rzeczy samey bogato uposażonym bankiem. Przenosimy go zaś do zakładów prywatnych dla tego, że iest własnością domu sierot, i pod tym względem doznaie opieki Imperatorowey Matki, Protektorki wszystkich dobroczynnych zakładów.

O Eranach, towarzystwach dobroczynności u starożytnych Greków (1).

Towarzyskość iest iedną z tych własności, które uderzaiącym sposobem charakter Greków odznaczyły. Onato w dniach kwitnących starożytney Hellady przyczyniła się tak dzielnie do wielkości narodu, ona owę piękność i szlachetność nad któremi się nawet w ich szczątkach zdumiewamy zrodziła, pielęgnowała i upowszechniła; lubo częstokroć z drugiey strony, przez mylne skierowanie usposobień, stawała się źródłem nieiednego błędu, płochości i politycznych nieszczęść narodu. Ale to udzielanie się towarzyskie było iuż w naturze Greków, iego początku bez wątpienia szukać należy w tey skłonności do działań, która tak przeważnie ich umysłami władała, która gdy w każdym człowieku koniecznie okazuie się w niższym lub wyższym stopniu, tu za wpływem klimatu i szczęśliwego położenia kraiu z tém większą musiała rozwinąć się mocą, im rozległy handel i obcowanie z naydalszemi narodami więcey przedmiotów i sposobności do tego nastręczał. Stąd ten nadzwyczay-

---

(1) Osnowa tego pisma wzięta iest z dzieła prof. kopenhaskiego Thorlaciusa. *Populäre Aussätze das griechische, römische und nordische Alterthum betreffend.* Kopenhagen 1812. in 8.

ny zapał duszy, ta błyskawicy równa żywość, która ich myśli, mowy i działania znamionuie.

Zasługi Greków dla nauk i sztuk pięknych wszyscy uwielbiaią, ale dotąd prawie niepomyślano o tém, iak rzetelney naszey wdzięczności iest godna właściwa im cnota towarzyskości. Wszakże za iey sprawą poczęła się żywa zamiana wyobrażeń, co bez wątpienia mocno się przyczyniło do uniknienia iednostronności, do wzwyczaienia umysłu w rozwagę przedmiotów z rozmaitych punktów widzenia.

Wierne wystawienie historyi towarzyskości greckiey w iey szczęśliwych i smutnych koleiach, byłoby niewątpliwie przedmiotem nader zaymuiącym umysł wykształconego czytelnika, ale wykonanie tego przedsięwzięcia w całey obszerności wymagałoby pióra Bartelemiego lub Wilanda. Przebiegać iednak poiedyncze widoki do tego obrazu, układać ie w przyzwoity porządek, wystawiać w należytém świetle, możeby nie było pracą niewdzięczną nimby się wyższa iaka ziawiła. Mówić będziemy teraz o tak zwanych *Eranach* greckich, poznamy ich początek i urządzenie, ich wartość moralną i polityczną; ale szczegolniey to podobieństwo, iakie między niemi a *towarzystwami dobroczynnemi* u nas zachodzi, iest powodem, żeśmy raczey ten przedmiot nad wszelki inny przenieśli.

Wyraz ten *Eranos* (2) właściwie znaczy pewną składkę na sporządzenie spólney biesiady, poźniey dopiero poczęto nim nazywać i same towarzystwa, które się zawiązywały w celu takiey zabawy. Te pospolicie były dwoiakie *publiczne* i *prywatne*.

---

(2) Ἔρανος proprie est pecunia ad communes epulas, vel ad sublevandam amici inopiam collata. Vide Hesych. Etymol. M. cf. Xenoph. Cyropaed. lib. VII. cap. 1. § 7. Thucid. lib. II. c. 43. Morus ad Longin. p. 127. et Sturz. Lex. Xenoph. T. II. p. 344. col. 2.

Tém troskliwiey należy ie od siebie oddzielać, że opuszczenie tey okoliczności było powodem przed dwiema wiekami gwałtownych sporów między *Salmaziuszem* (Saumaise) i adwokatem *Heroldem* (Herauld), że uwagi dowcipnego *Powa* (Pauw) nad tym przedmiotem w iego *filozoficznych badaniach o Grekach* z teyże przyczyny zawieraią tyle uchybienia ile wierszy.

W Attyce *Erany publiczne* miały początek w podziale obywateli na okręgi (3), gminy (4) i bractwa (5). Wszyscy należący do iednego z tych podziałów byli nieiakim węzłem braterstwa z sobą połączeni, mieli spólne świątynie, ofiary i religiyne obrzędy. Wydatki na takie zgromadzenia opędzane były nakładem ogólnym, a na sporządzane takimże sposobem bankiety zbierano się tém chętniey, że te były razem ucztami ofiarnemi. Żądza zbliżenia się wzaiemnego łatwo się tu przebiia, religiia nadała iey swoię sankcyą, a prawodawcy poczytywali za obowiązek wspierać ustanowienie na charakterze narodu zasadzone i mogące mieć wpływ szczęśliwy na iego kulturę. Chociaż nierównie w obszernieyszym widoku, nie inny iednakże cel miały owe cztéry świetne igrzyska: olimpiyskie, pytiyskie, nemeyskie, istmickie, których działanie na całą Grecyą powszechnie iest znane. Że zaś prócz Ateńczyków i inne narody helleńskie miały u siebie *Erany*, bynaymniey wątpić nie godzi się. Spartanie których czynność i towarzyskość również były żywe, chociaż wcale inny wzięły obrot w swoich *sysytiiach* (6) mieli wiele z *Eranami* podobieństwa,

(3) *δῆμοι.* (4) *φυλαί.* (5) *φρατρίαι.*

(6) *Συσσίτια* convivia publica, sodalitia cf. Pollux Onom. 6, 7. Z nowszych pisał o tém B. Stolberg *in proemio diss. de veterum christianorum agapis* Viteb. 1673. Fr. Portus raczey Kreteńczykom przypisuie tego rodzaiu towarzystwa, Spartańskie zaś nazywano *φειδίτια.*

o których Plato w *xięgach praw* wspominaiąc daie powód do domysłu, że się i w Azyi znaydowały. Gdy iednak o tamtych nie tak często wzmiankuią starożytni pisarze, musimy poprzestać na *Eranach* ateńskich.

Ułamek prawa z czasów Solona, który ieszcze posiadamy, zawiera następuiącą ustawę: „*Jeżeli współobywatele iednego okręgu, lub iedney gromady: ieżeli członkowie zgromadzenia kapłańskiego: ieżeli żeglarze, spólnicy stołów pogrzebów lub bractw religiynych: ieżeli nakoniec handlarze zboża lub innego rodzaiu kupcy pod pewnemi warunkami zawiązać towarzystwo pragną; natenczas wolno im to będzie, gdy nic przeciwnego prawom nie znaydzie się w ich ustawach.*“ Stosownie więc do tego pozwolenia nic nie ma dziwnego, że wiele towarzystw publicznych i prywatnych zawsze w Atenach powstawało. Publiczne iuż w dawnych czasach otrzymały swoie stałe urządzenie, mianowicie te, które się w celu religiynym potworzyły. Wnet się ukazały poddziały w takich *Eranach* iuż to dla zawiadywania dochodem towarzystwa, iuż dla obliczenia ile każdy z członków winien był składać na zaspokoienie potrzebnych wydatków na ofiary, biesiady i święta. Niektórzy dawnieysi pisarze towarzystwa *Eranów* brali za iedno z cywilnym podziałem obywateli na klassy *symmoria* zwanym, w którym 1200 mieszkańców ateńskich wedle oznaczonego porządku obowiązanych było zbudować i uzbroić ieden okręt woienny: stąd się iuż pokazuie iak *Erany* były liczne. Znayduią się też ślady ustaw tych towarzystw, a chociaż żadna w zupełności do nas nie doszła, ze szczątków iednak tyle wyiaśnić się daie: 1) *Erany* miały własną i stałą kassę; 2) Opłaty wnoszono miesięcznie; 3) Zaniedbuiący tey powinności, przez urząd są-

dowy byli do niey zmuszani. 4) Miano własne sądownictwo złożone z osób w skład towarzystwa wchodzących. 5) Nieuiszczenie się z opłat towarzystwu należących pociągało niesławę. Nadto z napisu iedney mowy *Lizyasza* wiadomo, że w razie niemożności opłaty wymagano poręki. Zasługuie też na uwagę, że biesiady wydawane nakładem bractw okręgu attyckiego, a zatém i same *Erany* były pod bezpośrzednim *Nemotetów* (7) ateńskich dozorem, a ta okoliczność podobnie iak inne, o których się dotąd mówiło okazuią, że *Erany* były ustanowieniem na równi uważaném z innemi śrzodkami maiącemi wpływ nayczynnieyszy na dobro kraiu.

Ważne więc były te *publiczne Erany* starożytnych Greków, iuż przez wzgląd na religiią, iuż że były śrzodkiem ułatwiaiącym stosunki obywatelów, którzy przez uczestnictwo w obrzędach publicznych i biesiadach ofiarnych, wzaiemnie się do siebie zbliżali; ale nierównie ważnieysze są dla nas *Erany* prywatne, tamte bowiem kończyły się na prostém poznaniu się z sobą członków; te zaś nastręczały tysiące zdarzeń, w których się umysł mógł ukształcić i serce nie iedném dziełem dobroczynném słodko pocieszyć. *Eranos* wzięte za towarzystwo prywatne, iuż ma znaczenie spólnego bankietu w celu przyiemney zabawy, na który nakład zgromadzenie przyiaciół łożyło, iuż oznacza uczty z kolei od pewnego grona osób dawane, iuż nakoniec składkę czynioną w celu poratowania spólnego przyiaciela będącego w nieszczęściu lub inne wsparcie takiegoż rodzaiu. Ale często daią się znaydować wszystkie trzy znaczenia razem połączone,

---

(7) O tych urzędnikach obacz P. F. A. Nitsch *Beschreibung des Zustandes der Griechen* T. II. p. 618.

tak dalece, że nie ma potrzeby oddzielać ich od siebie.

Od iak dawnych czasów prywatne, ze składek dawane uczty, były znaiome, iuż ztąd wnosić można, że się o nich znayduią wspomnienia w wiekach bohatyrskich. Syn *Triopa Erisichton*, iak niesie powieść o Cererze, wyrąbał las poświęcony bogini. Upomniany od niey młodzieniec stawił się zuchwale. Natenczas Ceres przyoblekła na siebie całą wielkość bozkiego maiestatu, i przestępca doznał skutków nieszczęśliwych iey gniewu. Dotknięty pożeraiącym głodem, dwadzieścia potraw nie mogło go nasycić, a doymuiącego pragnienia wino przez dwunastu podczaszych ciągle nalewane nie było zdolne ugasić. Rodzice *Erisichtona* ubolewali nad smutnym losem syna, wstydzili się brać go z sobą na *Erany*, lub inne towarzyskie zgromadzenia, kiedy bywał od kogo zaproszony, wymawiano go albo pozorem łowów, albo podróży, albo choroby. *Kallimach* w hymnie na cześć Cerery wyraźnie wspomina *Erany*, wszakże poeta tak obszerney nauki nie uczyniłby tego, gdyby w dawnych mytografach nie znalazł o nich wzmianki.

Homer i *Hezyod* iuż mówią o nich iak o towarzystwach wspierania. Stósownie iednak do ducha wieków, których obraz maluią ich pienia, są to wsparcia małe, nie przechodzące granic potrzeb nieodbitych. Ale nawet i w poźnieyszych czasach ścisła oszczędność i nieiaka prostota zdawała się bydź konieczną własnością *Eranów*, ztąd to i *Arystoteles* powstaiąc na niewczesną wspaniałość w zbytkach stołu tak mówi: „Nierozsądna iest niestosowność wystawy z okolicznością, naganna chęć popisywania się z nią tam gdzie nie przystoi. Jak gdyby kto chciał dadź ucztę dla *towarzystwa Eranów* tak okazałą iak weselne gody; gdyby kto chciał

dadź widowisko komiczne i natychmiast przy weyściu choru na scenę rozkazał wnosić purpurowe zasłony (8). Że nie ieden chełpliwy bogacz mógł na tém swoię próżność zakładać, aby będąc członkiem towarzystwa *Eranów*, swoich współbraci wspaniałey nad zwyczay podeymował, iuż z tego mieysca widzieć się daie, ale również niewątpliwą iest rzeczą, że ludzie rozsądni naganiali tę przysadę iako niezgodną z duchem takiego towarzystwa.

Gdy pozwolenie wiązania się w rozliczne towarzystwa prawem Solona dane, nader mało i to ogólnych miało ograniczeń, tworzyły się przeto mnogie związki, kluby i schadzki; powstaiące zaś ztąd *Erany* koniecznie musiały bydź bardzo liczne. O ich mieyscowém urządzeniu, o naturze i podziale składek nie wiele wiadomości z pisarzów starożytnych zebrać można. Z obrazu *Teofrasta*, w którym charakter skąpca maluie (9), dowiaduiemy się, że ieden z członków pozwalał na ucztę mieszkania, inny dostarczał wina i t. d. „*skąpiec*, są słowa Teofrasta, *będzie domagał się zapłaty miesięczney za pozwolenie mieszkania na ucztę swoim spółtowarzyszom* ERANU, *chociażby to nie więcey nad pół obola* (10) *wynosiło.* Ta wzmianka zapłaty miesięczney każe się domyślać, że się częściey niż raz w miesiącu zbierano; „*albo*, mówi znowu filozof, *taki nie wstydzi się liczyć ile kto kielichów wina wypił.* Tu zapewne miał w myśli *eranistę*, na którego wypadało dostarczenie wina. Przydaie nakoniec: *że skąpiec ze wszystkich biesiadników naymnieyszą ofiarę składa Dyanie*, tu iuż wyraźnie wymieniony iest obrządek ofiarny, któ-

(8) Obacz Aristoteles de Moribus libro 4. caput 6. p. 61. T. 2. editionis Julii Pacii. Aureliae Allobrogum 1607 in 8. mai.

(9) Theophrasti Characteres ethici Cap. X. περὶ μικρολογίας.

(10) ⅔ grosza.

ry tylu stowarzyszeń był przyczyną i duszą. Zapewne członkowie składali się nawet i na potrawy, przynaymniey to niewątpliwa, że resztę dzielili między siebie i zabierali do domów. Tak *Eschenes* w znaiomey mowie przeciw *Ktesifontowi* chcąc Ateńczykóm dowieśdź iak niebacznie daią się uwodzić swoim demagogom, porównywa rzeczpospolitą do uczty *Eranu,* która się na tém zwykle kończyła, że każdy ze swoią częścią do domu odchodził. „Ow lud samowładny, są wyrazy mówcy, osłabiony i złudzony, zatrzymuie tylko cień demokracyi, a władzą swoię powierza dowolności innych; zgromadzenia narodowe tém się pospolicie kończą, że chciwi demagogowie rozpraszaią iakby po *uczcie Eranu,* to co się dotąd oszczędziło.“

Obowiązek iednak dostarczania wszystkiego w naturze dla wielu zapewne był uciążliwym, ztąd ieden iuż zpomiędzy członków zatrudniał się wszystkiém, a po skończoney dopiero uczcie, każdy płacił wypadaiącą na niego ilość, ten zaś który o całey biesiadzie miał staranie, otrzymywał nazwisko *Eranarcha* (11).

Przystępuiemy iuż nakoniec do tey piękney i dobroczynney ustawy *Eranów,* mocą którey członkowie tego towarzystwa za nayważnieyszy poczytywali obowiązek, w każdém nieszczęściu lub niedostatku czynną pomocą wzaiemnie sobie nieść wsparcie. Zdarzyło się li, że członek *Eranu* stracił maiątek, przegrał przed sądem sprawę, od wierzycieli był trapiony lub wtrącony do więzienia? potrzebował li poręki lub pieniędzy? natychmiast

(11) Diogenes Laertius, w życiu Diogenesa Cynika przytacza żart tego filozofa nad iednym z takich *Eranarchów*, żart ten ponieważ na grze wyrazów opiera się, nie może przeto bydź do innego ięzyka przeniesiony. Ob. Diog. Laert. T. II. p. 261. ed. Longolii.

eraniści albo przez składki albo przez wpływ osobisty, ratowali nieszczęśliwego. Dosyćli było na pożyczeniu iakiey summy dawano ią chętnie i bez procentu, nawet bez oznaczenia czasu zapłaty, dług ten zostawiano zupełnie sumnieniu i uczciwości, niewątpiąc wcale, że gdy się okoliczności wspomożonego polepszą, uiści się zapewne z wdzięcznością. Chociaż takie pomocy właściwie tylko współczłonkóm udzielane były; wszakże często się zdarzało, że i obce osoby z tego dobrodzieystwa korzystały, skoro tylko z *Eranistów* który wstawił się za niemi do towarzystwa, iak również są ślady, że nie tylko sam niedostatek ale też talenta i szczęśliwe zdolności dawały prawo spodziewać się iego opieki. Że iednak w tak handlowném mieście, iakiém były Ateny, przed wszystkimi do takiego wspomożenia mieli pierwszeństwo kupcy, którzy bez własney winy poniósłszy straty zostaliby pozbawieni sposobów dalszego prowadzenia handlu; łatwo się domyślać można, wiele zaś przykładów dowodzi, że rzecz tak się miała w istocie. Nawet tego rodzaiu towarzystwa wspierania musiały i w innych miastach Grecyi bydź bardzo upowszechnione, o czém wnosimy z wyrazów lutnisty *Stratonika* zachowanych u Ateneusza: zwiedzał ten znakomity artysta sławnieysze miasta Grecyi i zwracał ku sobie powszechną uwagę równie przez dowcip iak talent niepospolity. Przybył nakoniec do Heraklei, ale skoró uyrzał dwóch ludzi obciążonych kaydanami za długi, wnet z gniewem opuścił miasto, te pamiętne wymawiaiąc słowa: „Jakże nędzny musi bydź rząd tego miasta, gdzie powszechny zbytek panuie we wszystkiém, co roskoszom pochlebia, a gdzie ani iednego *Eranu* nie ma na wykupienie nieszczęśliwego, który się przypadkiem zadłużył!“

Dokładnieysze i szczegółowe opisanie sposobów, których używano do udzielania wsparcia podupadłym, będziemy się starali wkrótce udzielić.

Mikołay MALINOWSKI.

ZAPIS IGNACEGO KARPIA NA SZKOŁĘ PARAFIIALNĄ I SZPITAL DLA CHORYCH W JOHANISZKIELACH W POWIECIE UPICKIM. *Wyięty z testamentu fundatora i podany przez* A. BOHATKIEWICZA.

Refert, quam quis bene vivat; quam diu, non refert.

(Godną zaiste iest rzeczą, aby ninieyszy wyiątek z testamentu śp. Ignacego *Karpia*, chorążyca upickiego, przed kilkunastą lat zmarłego, niepoślednie zaiął mieysce w Dzieiach dobroczynności kraiowey, iako czyn chwalebny, któremu Bóg błogosławi, a ludzkość dziękczynieniem i uczczeniem odpłaca. Oszczędzamy tu słów na opisanie żywota, aż nadto wcześnie przerwanego wolą naywyższych wyroków: bo ten młodzian we dwadzieścia kilka lat postradał go, odbywszy zaledwie nauki w oyczystym i zagranicznych kraiach z pożytkiem powszechnie przyznanym. Miał więc tylko czasu iedno małe ślady szlachetnych skłonności zostawić: tak rychło znika i ulotna rosa, lubo wpływ iey ożywny nie ginie. Gdy zaś doźrzalsze nadzieie i przysługi śp. Ignacego *Karpia* znamienitsze dla kraiu przed czasem kamień grobowy przywalił; pierwiastkowy wizerunek cnot iego obywatelskich skromną uwieńczmy raz nazawsze ozdobą, w *Publiusza* zdaniach (1) przygotowaną: *quam magnum est non*

(1) Publii Syri sententiae e recens. Orellii.

laudari et esse laudabilem! pomiiamy tu prywatne i osobiste podarunki (2) w testamencie wyrażone: daiąc pierwszeństwo znakomitemu i trwalszemu uposażeniu na dwa zakłady, równey potrzeby i niezaprzeczonego pożytku, toiest na szkołę parafiialną i szpital dla chorych, które się wzniosły i zdobią miasteczko parafiialne Johaniszkiele, w powiecie upickim, pod zawiadowaniem Uniwersytetu wileńskiego zostaiące, a do których skutecznego ulepszenia czynne, zwłaszcza teraz, przedsięwzięte śrzodki obiecuią dla włościan, do parafii iohaniszkielskiey należących, niewymowne korzyści i dobroczynną pomoc; w takimto względzie ważnieyszą tę część testamentu ś. p. Ignacego *Karpia* do powszechney godzi się podadź wiadomości, za pomnik trwały i cieniom założyciela i samemu mieyscu, na którém się dawały postrzegać nie raz nowe we względzie dobroczynnym przedsięwzięcia. Wspomniony zapis sam prawie początek testamentu zapełnia, tak iak się tu wypisuie z kopii znayduiącey się w archiwum uniwersyteckiém.)

Ja *Ignacy* Karpp, czuiąc się bydź dużo chorym i spodziewaiąc się lada moment śmierci, czynię dyspozycyą następuiącą, którą za niewzruszoną i w niczém nieodmienną mieć chcę. Chłopom moim wszystkim, we wszystkich maiątkach, wszelkie remanenta, tak zbożowe, iak pieniężne i wszelkie inne daruię, i, aby przez sukcessorów moich żadna w tey rzeczy pretensya do tychże chłopów rosczoną nie była, iak naysolenniey zalecam . . . . . *Na*

(2) Te dla wielu, mianowicie ze sług, domowników i powinowatych, nazawsze wygodny los zapewniły, dla wielu znaczném się stały wspomożeniem, a wszystkim w obrębie obszernego domostwa zostaiącym, bez różnicy płci i wieku, iednorazowy zasiłek (po 30 talarów hollend.) uczyniły.

ufundowanie przy kościele iohaniszkielskim *szkoły parafiialney, dla włościan teyże parafii, oraz szpitala dla chorych teyże parafii*, summę złotych pol. cztéry kroć sto tysięcy, *numero* 400,000 wnoszę na dobra moie Dewoniszki i Rypeyki zwane, oraz dom murowany, przy kościele będący zwany, *Dom ubogich*, na też szkoły i szpital przeznaczam, oraz sześć morgów ziemi przy tymże domie na założenie ogrodu, w którym uczniowie szkoły doświadczenie ekonomiczne czynić będą. W tych szkołach uczniowie uczyć się będą czytać i pisać, tak po polsku, iak po rusku, arytmetyki, miernictwa i ekonomiki teoryczney i praktyczney. Fundusz zaś ten powiększam ieszcze cztérdziestą tysięcy złotych pol., którą to summę na folwark Krowkiany zwany wnaszam: z procentu tey summy maią się co rok kupować xiążki i instrumenta, których szkoła potrzebować może. Fundusz zaś ten pod opiekę Akademii wileńskiey oddaię.

(Zapis ninieyszy uczyniony był w Wilnie roku 1808 dnia 29 miesiąca lutego. Pieczętarzami zaś podpisani: Ferdynand Jan Hr. *Plater* Star. Gieg. Xawery Graf *Grabowski*. — Aktykowany w ziemstwie powiatu upickiego roku 1809 m. marca 15 dnia.)

WIADOMOSCI ROZMAITE.

Towarzystwo moralności chrześciiańskiey (1). W roku przeszłym 1822 pod opieką rządu zawiązało się towarzystwo to w Paryżu. Celem iego iest ciągłe wykładanie i przypominanie ludziom prze-

(1) Journal de la Société de la morale chrétienne in 8. 1822. Treutel et Würtz. Paris. Cena Nrów XII. 15 franków.

pisów chrześciiańs twa w zupełney iego czystości, oraz okazanie szczęśliwego wpływu iaki wywiera na dobro rodu ludzkiego. Zaymuie się towarzystwo: 1) Zbieraniem wiadomości o wszystkich zakładach i przedsięwzięciach tak kraiowych iak zagranicznych dążących do polepszenia moralnego i fizycznego stanu człowieka. 2) Wydawaniem pisma peryodycznego poświęconego szczególniey rozszerzaniu zasad religiynych, niewchodząc wszakże w żadne spory rozdzielaiące rozmaite gałęzie wielkiey rodziny chrześciiańskiey. Między wielą piękuemi pismami tego dziennika odznaczaią się następuiące: *o Ewangelii uważaney pod względem moralności* przez Keratry; *o towarzystwach pokoiu* przez J. Coquerel; *Biblioteka familiyna* przez A. Jullien; *uwagi nad granicami, które sobie towarzystwo zakreśliło we względzie sporów dogmatycznych* przez Stapfera. *Korrespondencya o pracach filantropicznych* P. Fry. *Biulletyn korrespondencyi*, *Rozmaitości*.

NEKROLOGI (1).

1) X. *Sczepan* Hołowczyc arcybiskup warszawski, prymas i senator królestwa polskiego na dniu 27 sierpnia *n. s.* r. b. w 83 roku życia, przeniósł się do wieczności. Urodzony w Litwie z familii szlacheckiey, przepędził młodość naprzód na naukach w szkołach wileńskich, poźniey obrawszy sobie stan duchowny, zostawał czas nieiaki w zgromadzeniu Jezuitów, a następnie w seminarium warszawskiém XX. Missyonarzów odbył nauki duchowne i otrzymał święcenia kapłańskie. W tém po-

(1) Wyięte z gazety warszawskiey Nru 140.

wołaniu wkrótce okazał wyższe talenta i przymioty, które mu otworzyły wstęp do dworu prymasa *Podoskiego;* przy iego boku nieiaki czas zabawiwszy, zaczął pracować przy biskupie *Młodzieiowskim* kanclerzu koronnym. W chęci wyższego udoskonalenia, udał się do Krakowa i w tameczney szkole główney otrzymał stopnie uczone; nieprzestaiąc iednak na tém, zwiedził pod względem nauk obce kraie, mianowicie Niemcy, Francyą, Angliią i Włochy, na co poświęcił przypadaiącą na siebie część maiątku po przodkach. Wróciwszy do kraiu, wezwany został od *Xiążęcia* Michała *Poniatowskiego,* wówczas biskupa płockiego, a poźniey prymasa królestwa, i przy nim ciągle lat dwadzieścia i dwa zostawał. W nagrodę prac swoich mianowany był kanonikiem warszawskim, poźniey krakowskim, nakoniec prałatem, dziekanem w kollegiacie kieleckiey. Po śmierci prymasa *Poniatowskiego* zaymował się w cichości obowiązkami swoiego stanu. Przestaiąc zawsze na mierności nie szukał sposobów wyniesienia się na wyższe stopnie, dopiero w roku 1818 Cesarz Jegomość ceniąc przymioty ś. p. Hołowczyca wyniósł go na dostoyność biskupa sandomierskiego, a wkrótce potém, bo w rok tylko na naywyższy stopień w hierarchii kościelney królestwa polskiego. Ale nie tylko w stanie duchownym ważny iest żywot ś. p. prymasa, położył on niemałe zasługi i w innym zawodzie: będąc członkiem towarzystwa do xiąg elementarnych w dawney kommissyi edukacyyney, miewał sobie od niey powierzane obowiązki organizatora i wizytatora ieralnego szkół kraiowych, które nieiednokrotnie z wielkim dla nich pożytkiem zwiedzał: poźniey będąc senatorem zasiadaiąc w kommissyi rządowey wyznań religiynych i oświecenia publicznego, prezyduiąc w sekcyi duchowney rzymsko-katolickiey,

przewodnicząc działaniom towarzystwa dobroczynności w Warszawie, zawsze usiłował te obowiązki z iak największą sumiennością wykonywać. Wspomnieliśmy już wyżey o przywiązaniu, iakie miał do nauk ś. p. prymas Hołowczyc. Przywiązania tego nie zmieniły ani wiek ani zatrudnienia. Dowodzi tego naylepiey szacowny zbiór xiążek składaiących iego bibliotekę, który właśnie w tym roku poświęcił użytkowi publicznemu, darowawszy go towarzystwu królewsko-warszawskiemu przyiaciół nauk. Jako biegły w naukach wyższych szacował uczonych i w obcowaniu z nimi znaydował przyiemność. Towarzystwo królewsko-warszawskie przyiaciół nauk ceniąc iego światło wybrało go przed dwiema laty na swego członka. Przyczyną zgonu tego męża było uderzenie apoplexyi na dniu 25 sierpnia r. b., tak gwałtowne, iż gdy o uzdrowieniu zaczął tracić nadzieię, poczynił wszelkie potrzebne rozporządzenia i opatrzony śś. Sakramentami z przykładną pobożnością na dzień trzeci rozstał się ze światem. Na dniu 29 sierpnia r. b. o godzinie 6 wieczorem zwłoki zeszłego przeprowadzone zostały do kościoła metropolitalnego w assystencyi biskupów dyecezalnych, sandomirskiego, chełmskiego obrządku grecko-katolickiego tudzież suffragana warszawskiego, kapituły metropolitalney i całego duchowieństwa ze stolicy tak świeckiego iak zakonnego i z okolic przybyłego. Xiążę namiestnik królewski, liczne grono senatorów i ienerałów, ministrowie rady stanu, urzędnicy różnych wydziałów i do kilkunastu tysięcy pobożnych towarzyszyło temu smutnemu obrzędowi. Nazaiutrz w obecności podobnie licznego zgromadzenia, odprawiło się żałobne nabożeństwo, wśrzód którego J. X. *Szaniawski* prałat scholastyk metropolitalny i oficyał ieneralny, w piękném kazaniu wystawił cnoty zmar-

łego, wskazuiąc ie za wzór do naśladowania. Zakończyło wreszcie *Castrum doloris* odśpiewane przez trzech biskupów i dwóch prałatów, po czém ciało spuszczono do grobu.

(Trudno naznaczyć przyczynę dla czego stosunki naukowe Włochów z kraiem naszym niegdyś tak żywe, dziś prawie zupełnie ustały. Mała liczba znayduie się osób umieiących ięzyk Petrarchy i Tassa, a daleko mnieysza takich, któreby pisma peryodyczne włoskie czytywały: co zaś dla postępku nauk na ziemi klassyczney w teraźnieyszym wieku uczyniono, o tém dowiaduiemy się iedynie za pośrzednictwem innych narodów. Z tego powodu nikt nam za złe nie weźmie, że tak poźno donosimy o zgonie dwóch mężów. Z których ieden historyą, drugi literaturę naszę zbliska obchodzą.)

1) *Lorenzo* LITTA kardynał, biskup sabiński, nuncyusz Stolicy Apostolskiey do dworu CESARSKO-ROSSYYSKIEGO dla zawarcia konkordatu, wikary Oyca ś. PIUSA VII. urodził się 1756. r. w Medyolanie. Był to mąż biegły w ięzykach starożytnych i żyiących, posiadał obszerne wiadomości w teologii i prawie kościelném; dla ciągłych iednak zatrudnień, do których go dwór rzymski używał, nie mógł zostawić dzieł, których z pod pióra iego sądząc z wielu ważnych rozpraw w dzienniku *Arkadyia* umieszczanych, oczekiwać można było. Zostawił w rękopismie tłumaczenie Iliady doprowadzone do X. xięgi. W témto zatrudnieniu, uwięziony kardynał LITTA za przeszłego rządu francuzkiego, szukał ulgi w cierpieniach, które nań obstawanie za dobrą sprawą ściągnęło. Zakończył życie mąż ten znakomity w *Monte-Flavio*, maiętności swoiey dyecezyi, maia 1. dnia 1820. roku maiąc lat 64.

2) X. *Piotr Bernard* ZAMAGNA urodził się roku 1735, w młodym wieku wstąpił do zgromadzenia Jezuitów, w którym zostaiąc aż do skassowania zakonu w rozmaitych mieyscach zaymował katedry nauczyciela starożytney literatury: poźniey zaś pracował w zawodzie dyplomatycznym. Zpomiędzy licznych tłumaczeń autorów greckich i łacińskich naywięcey iest szacowane sławne tłumaczenie wierszem łacińskim *Odyssei.* Uczony ten ze dwu względów obchodzić nas może: raz iako sławianin Raguzańczyk, drugi raz, że *Fr.* DMOCHOWSKI wedle tego przekładu swóy polski wykonywać zaczął.

O wyniesieniu osób duchownych na wyższe stopnie.

1) Oyciec ś. mianuiąc X. *Placyda* ZURLA kardynałem (1) wyraźnie oświadczyć raczył, że to czyni przez wzgląd na obszerne wiadomości w teologii i wysoką naukę tego prałata. Rozumiemy, że przyiemną będzie rzeczą dla czytelników naszych, poznać niektóre prace uczone tego nowego członka naywyższey hierarchii kościelney.

Wędrownicy weneccy XIII. i XIV. wieku zapuszczali się w nayodległeysze strony kuli ziemskiey, i bez wątpienia utorowali drogę poźnieyszym odkryciom KOLUMBA i *Vasco* de GAMA, ale pamiętniki ich podróży zostały zaniedbane. *Placyd* ZURLA rodem z Wenecyi poświęcił wiele lat nauce tych pamiętników, a wypadek swoich badań ogłosił we 2. tomach in 4to pod tytułem: *Badania we względzie podróży* MARKA PAWŁA *i innych wędrowników weneckich.* Rozbiera naprzód sławną *Podróż* MARKA PAWŁA pierwszego z Europeyczyków, który nam podał szczegółową wiadomość o obszer-

(1) Razem z X. ZURLA otrzymał tę dostoyność Arcybiskup AUCH.

nych krainach środkowey i wschodniey Azyi tak błędnie znaney od starożytnych, onto opisuiąc Chiny i wskazuiąc Japoniią naprowadził naprzód *Krzysztofa* KOLUMBA na myśl żeglowania ku zachodowi. Uwagi krytyczne prałata ZURLA rzucaią wielkie światło na mieysca ciemne tego opisu, a noty uczonego BOSSI co do historyi naturalney wielce są interessuiące.

Podróże braci ZENI w stronach północnych oceanu atlantyckiego były przedmiotem pracy ile zaymuiącey tyle trudney. W nich czytać można dowody, że ci żeglarze weneccy zwiedzili *Nową ziemię* i zasięgnęli wiadomości o wielu innych częściach Ameryki na sto lat przed KOLUMBEM; z tychże podróży widzieć się daie, że narody skandynawskie ieszcze w 1380 miały związki z nowym światem, które się iuż w 980 otworzyły. Karta wenecka wydana przez X. ZURLA iest dokumentem autentycznym potwierdzaiącym w tym względzie *Sagi* islandzkie, tylko że trudno na niey odszukać wyspę *Frisland*, gdzie dway bracia ZENI zbierali swoie materyały i gdzie *Krzysztof Kolumb*, wedle świadectwa iego syna *Ferdynanda*, dowiadywał się o drogach do nowego lądu. X. ZURLA udzielił nadto kopiią skróconą ale dostateczną karty świata uczonego FRA-MAURO kameduły, do którego to zakonu dawniey i sam X. ZURLA należał. Ta karta iest dziełem nieźmiernie ważném dla pracuiących nad historyą wieków średnich. Nakoniec dopełniaiąc swoie prace, między innémi mniey znanemi dał wiadomość o podróży RONCINIOTTI do Afryki wschodniey. X. ZURLA przez wiele lat był dyrektorem *Propagandy* i służąc z gorliwością sprawie religii, pokazał się niemniey czynnym w sprawie cywilizacyi i nauk. W roku przeszłym wydał piękną mowę: *O pożytkach, które nauki a*

mianowicie Jeografiia z religii chrześciiańskiey odniosły.

Wyniesiony na dostoyność kardynała, nie przestanie zapewne wstępować w ślady *Belarmina*, *Baroniusza Guiriniego* i tylu innych sławnych mężów, którzy purpurę rzymską starali się ieszcze ozdabiać laurem nauk w przedmiotach literatury i historyi.

2) Cesarz Jegomość naymiłościwiey rozkazać raczył d. 15 lipca archimandrytę *Atanazego* i protoiereia *Popowa* policzyć do orderu św. Anny 2 klassy; archimandrytę zaś *Arseniusza* i xienię *Metodią* dnia 25 lipca udarować krzyżami do noszenia na piersiach, pierwszego sadzonym drogiemi kamieniami a xienię złotym.

3) D. Gr. Ziegler prof. dogmatyczney teologii w Wiedniu iest mianowany biskupem tynieckim w Gallicyi.

4) Na dniu 21 stycznia r. b. umarł znany *Don Juan Antonio* Llorente, autor historyi inkwizycyi hiszpańskiey.

5) Na dniu 21 lutego r. b. umarł b. Xiążę Arcybiskup gnieźnieński, *Ignacy* Raczyński w Gallicyi w 82 roku życia.

WIADOMOSCI BIBLIOGRAFICZNE.

Spieszymy się oznaymić o wyyściu z druku pierwszego tomu dzieła, które zapewne będzie tak obszerne, iak iest ważne, iest niém *Historyia powszechna kościoła XVIII. wieku, w którey są wyłożone przyczyny, początek, rozwinienie się i*

zmiany rewolucyi francuzkiey (1). Otoż zaiste interesuiący i rozległy przedmiot, lecz oraz nader trudny; przedsięwzięcie o którém można powiedzieć *Periculosae plenum opus aleae.* Nazwisko autora nie iest wymienione, łatwo iednak domyślić się iego można, łatwo w tey wielkiey pracy przebiia się pióro dokładne nauczaiące i nieustraszone, któremu winniśmy iuż kilka dzieł wybornych a między innemi *Historyą oblężenia Lionu i dzieie męczenników wiary za czasów rewolucyi.*

Ten pierwszy tom przeszło 600 str. obeymuiący, iest tylko, że tak powiem, pierwszym kamieniem zupełney budowy: dla oparcia iey na mocnieyszych zasadach, autor widział potrzebę zagłębić się w ostatnie lata XVII. wieku, tak dalece, że tom o którym mówimy ieszcze nie zaymuie się samym przedmiotem, chociaż niektóre iego części są iuż dotknięte. Słada się on ze cztérech części i z obszerney przemowy, w którey autor oswaia czytelnika z duchem, iaki nim powodował w pisaniu tego dzieła, zbiia zarzuty iakieby mu z góry uczynione bydź mogły we względzie iego przedsięwzięcia. Powaga, szlachetność i piękność wysłowienia szczególniey zalecaią tę przemowę.

Xięga pierwsza zawieraiąca wstęp krótki, wystawia rysy obrazu marzeń mistycznych sławney P. Giuią (Guyon), oyca Lakomba (Lacombe) i ich zwolenników; dopełnia zaś, rozwiia i obiaśnia to malowidło xięga druga; sporom które się tu opisuią, iuż od tylu lat zapomnianym szczególnieyszego dodaią interesu imiona dwóch mężów, którymi się naywięcey chlubi Francya, toiest Bossueta i Fenelona.

(1) Histoire générale de l'Eglise pendant le XVIII. siècle, dans laquelle s'expliquent les causes, l'origine, les développements et les catastrophes de la révolution française. Chez Gautier. André. Potey, Normant. Un vol. in 8vo Prix 6 fr.

Surowy dzieiopis zbiera i szykuie zdarzenia niewątpliwe odnoszące się do tych prałatów, i z żalem wyznać potrzeba, że przynaymniey na pierwszy rzut oka, te zdarzenia i wnioski które z nich wyprowadzać się daią, wcale nie są odpowiedne przekonaniu iakie mieć lubimy o cnocie, poczciwości i piękney duszy Fenelona. Przydaymy, że autor trzyma się stylu historycznego, nie deklamuie, nie stanowi, lecz przytacza i opowiada, sąd zaś przy czytelniku zostawuie.

Ważném iest to, co autor w dwóch następnych xięgach zgromadził, co przytacza ze zwykłą sobie rozwagą i dokładnością względem dzieł *Maxymy świętych*, *Towarzystwa wolnomyślnych*, poematu *Moisady*, ukazania się *Telemaka*, *Henriady*. Kazań adwentowych. Nie ma potrzeby mówić, że autor tak ścisły nic nie utrzymuie bez poparcia tego naypewnieyszemi dowodami: te które przytoczył na końcu tomu zaymuią około 100 stronic. Czytelnik przebiegnie ie zapewne z tą ciekawością, iaką wzniecić może sprawa, w którey autor nieiako występuie w osobie oskarżyciela.

Gdybyśmy mogli dadź zdanie o tém dziele, po pierwszém iego przeczytaniu i rozbiorze nader niedokładnym przepowiedzielibyśmy, że znaydzie niezmierną liczbę czytelników i przyganiaczów, będzie bardzo czytane, bo iest prawdziwie ciekawe, będą ie mocno krytykować, gdyż wiele osób nie zechcą przebaczyć autorowi, że rzucił nieprzyiemne światło na to, coby nazwać można *moralną chwałą* Fenelona. Lecz można będzie odpowiedzieć, że takie są zdarzenia istotne, (factum) i nie powiększone przez deklamacyą, autor zgromadził wiele dowodów, przytoczeń i dat, dzieło iego zdaie się nawet bydź niemi cokolwiek obciążone, zdaie się zbytkować w badaniach, lecz pomimo wszystko ten zby-

tek iest chwalebny, i nieskończenie wyższy nad tę lekkość niedarowaną, która większą część dzieł naszych historycznych poniża. Weteran w stanie duchownym, poważny i uczony kapłan rosprawiaiący o rzeczach takiey wagi powinien był starać się więcey o naukę i przekonanie, aniżeli o przyiemność i zalety stylu. Postaramy się poźniey czytelnikom naszym zdawać sprawę i o dalszych tomach.

W Poznaniu w składzie muzycznym autora i w Wilnie w xięgarni uniwer. Józefa Zawadzkiego: *Nauka grania na organach ze względem na dokładną znaiomość i użycie tego instrumentu z przykładami w nayznaiomszych duri moll tonach*, przez K. A. Simona. Cena r. sr. 1. k. 50.

Autor, który ieszcze w 1820 roku przysłużył się publiczności naszey dziełkiem pod tytułem *Nauka harmonii*, wydał znowu wyżey wspomnione, które ofiarował zacnemu Prof. kompozycyi przy królew. warsz. uniwersytecie J. Elsnerowi, naylepiey ie poznać można z przemowy, w którey autor dobrze rzecz swoię znaiący następnie tłumaczy się ze swoiego przedsięwzięcia i ze sposobu iakim ie wykonał.

„Tak doskonały w głosach dobrany i wspaniały instrument muzyczny, iakim są organy, zasługuie na ogólny wszystkich szacunek, naywięcey atoli zaymować powinien tych, którzy poświęcaią się graniu na organach, dla nadania świetności służbie ołtarza: dokładne albowiem i zręczne użycie tego instrumentu, zachwycaiąc umysł wznosi go razem do pobożności. Cel ten szczególniey powodował mnie do wydania tey pracy zamiarowi tak godnemu odpowiadaiącey z ułatwieniem wszelkich w nauce tey za-

chodzić mogących trudności; zwracaiąc uwagę uczących się na organach i nauczycieli szkołek na nineysze dzieło dodadź winienem, że starałem się prawidła w niém zamknięte wyłożyć w sposób tak łatwy, aby każdy bez pomocy nawet nauczyciela używać go był w stanie.

Gdy dzieł podobnych szczególniey w ięzyku polskim braknie, sądzę przeto, że usiłowania moie w tym względzie nie będą bezskuteczne.

Całe dzieło iest podzielone na XIII rozdziałów, w których nauka porządnego używania instrumentu iasno i dokładnie iest wyłożona. Gdybyśmy nie byli ścieśnieni granicami naszego pisma, przytoczylibyśmy tu w treści co się w każdym rozdziale zawiera, chociaż iesteśmy przekonani, że to nic do wartości dzieła nie przyda, które każdy Pleban rad w swoim kościele będzie oglądał.

KORRESPONDENCYA (1).

„P. *Krystyn* LACH SZYRMA, dawnieyszy uczeń Uniwer. wileńskiego, który dla edukacyi xiążęcia *Adama* CZARTORYSKIEGO (syna X. Konstantego) bawi teraz w Edymburgu, wydał w ięzyku angielskim listy o *Polsce*, przez publiczność tamteyszą dobrze przyięte, czego są dowodem dwie recenzye, które w pismach peryodycznych angielskich wyszły w Londynie, trzecia zaś gotuie się w Edymburgu.“ Wiadomość literacką o tém dziele umieścimy poźniey w naszém pismie.

(1) Wyiątek z listu pod dniem 11 kwietnia r. b. pisanego z Edymburga do P. *ONacewicza.*